

REPUBLIKA

ROK I. | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 12 KWIETNIA 1923 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 500. | № 93.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU,
TELEFON 22-14. | REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Szeregi ententy zacieśniają się

Tak twierdzi prasa niemiecka, dodając, że spodziewane są wspólne obostrzone sankcje wobec Rzeszy.

PAT. — BERLIN, 11 kwietnia. — „Deutsche Allgemeine Zeitung“ donosi z Paryża, że obecnie odbywają się między Paryżem, Londynem, Rzymem i Brukselą żywe rokowania, które uważane są za przygotowania do najbliższej konferencji w Paryżu, a także za pierwszy krok do poruszenia całokształtu zagadnień reparacyjnych na wspólnym froncie sojuszników. Ze strony francuskiej, rzekomo dobrze poinformowanej, dowiaduje się dziennik, że pod adresem Niemiec będzie wysłane w najbliższym czasie wezwanie, aby poczyniły propozycje co do rozwiązania zagadnienia reparacyjnego. Wezwanie to będzie podobno miało charakter ultimatum. Jeżeli Niemcy nie uczynią zadość wezwaniu, może nastąpić blokada Bremy i Hamburga, przyczem jednak nie jest planowana wysyłka wojsk, lecz tylko okręty koalicyjne zamknęłyby wjazd i wyjazd do tych portów.

Zwrot w polityce Francji i Anglii.

Głosy parlamentarjuszy i prasy londyńskiej i paryskiej.

Tel. wł. — PARYŻ, 11 kwietnia. — Podróż Loucheur'a do Londynu i osiągnięte tam rezultaty wywołały takie zdumienie oficjalnych kół angielskich, iż dopiero po kilku dniach dają się odczuwać jego owoce. W pierwszej chwili oświadczano na Quai d'Orsay, iż wszelkie poczynania Loucheura są całkowicie zgodne ze stanowiskiem rządu Poincarè i ani na włos nie odchylają się od ostatnich oświadczeń premiera. Po posiedzeniu jednak wczorajszym parlamentu angielskiego, gdzie okazało się, iż p. Loucher szedł bardzo daleko w swych rokowaniach, naraz zawrzało w prasie paryskiej.

„Intransigeant“ będący dotychczas bezwzględny zwolennikiem polityki Poincarè, zwraca się przeciw premierowi i podsuwa mu nawet myśl ustąpienia, twierdząc, iż jego pozostanie na urzędzie może zaszkodzić blokowi narodowemu podczas najbliższych wyborów. Podróż Loucheura, wedle twierdzenia tego pisma, przynieść może o wiele większe rezultaty w polityce wewnętrznej, niż w zagranicznej. „Petit Parisien“ wspominając o zamiarze Loucheur'a ponowienia swego wyjazdu do Anglii oraz odwiedzenia Mussoliniego, nie przeczy iż takie dyskusje przyczyniają się do dojrzenia myśli politycznej w Europie. „Matin“, do niedawna zwalczający zacięcie najmniejszy cień porozumienia, obecnie traktuje kwestję bardziej obiektywnie i wstrzy-

muje się od wszelkich krytycznych komentarzy do wydarzeń na terenie parlamentu angielskiego. Organ demokratycznej lewicy „Oeuvre“ oświadcza, że porozumienie właśnie w chwili obecnej leży całkowicie w interesie Francji, a socjalistyczny „Populaire“ w artykule deputowanego Grumbacha atakuje przemysł francuski i niemiecki za podkopywanie idei zgody w sprawach spornych.

Naogół zwrot w polityce francuskiej dziś już nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Tel. wł. — LONDYN, 11 kwietnia. — W kuluarach parlamentu odbywa się ożywiona dyskusja na temat obecnej sytuacji międzynarodowej, która cechuje większe zbliżenie się do siebie państw ententy. Kola zbliżone do Lloyd George'a akcentują znaczenie podróży Loucheura, a jednocześnie specjaliści zapowiadają niezmordowaną akcję, która ma położyć kres obecnym nieznośnym stosunkom w Europie. W najbliższych dniach angielska partja pracy podpisze deklarację socjalistów francuskich, belgijskich i włoskich, która zawiera następujące wytyczne dla polityki europejskiej:

- 1) Koszta odszkodowań i okupacji wynoszą łącznie 30 miliardów złotych marek.
- 2) Niemcy otrzymują celem zapłacenia tej sumy długoletnie matorjum.
- 3) Wielkie mocarstwa udziela już obecnie Niemcom pożyczki na spłatę pierwszych rat odszkodowań.

ŻĄDANIA FRANCUZÓW.

AW. LONDYN, 11 kwietnia. „Evening Standard“ publikuje artykuł pochodzący jakoby z miarodajnego źródła dyplomatycznego, który m. in. stwierdza, że Francuzi są najwidoczniej zdecydowani zrygnąć ze wszystkich pretensji do brzoju Renu. Francuzi życzą sobie jedynie, aby teren na lewym brzegu Renu odłączony został od Prus i aby utworzono z niego odrębne państwo, należące do Rzeszy.

Pismo to twierdzi, że Francuzi zgodziliby się ewentualnie na zmniejszenie długu reparacyjnego, lecz zażądałby bezpośredniej kontroli nad zagłębiem Ruhry i nad kolejami nadreńskimi. Gdyby okupacja w zagłębiu Ruhr nie wystarczała, by zmusić Niemców do przyjęcia tych żądań, w takim razie, zdaniem „Evening Standard“, Francja w czerwcu użyłaby środków wielomrownych i zajęłaby szereg ważnych punktów kolejowych, aby w ten sposób sparaliżować cały niemiecki ruch kolejowy.

STANOWISKO NIEMIEC.

PAT. BERLIN, 11 kwietnia. „Der Tag“ pisze: Rząd Rzeszy nie powinien pod żadnym warunkiem przyglądać się biernie realizowaniu się porozumienia wszystkich mocarstw sojusznicznych kosztem Niemiec. Zdaje się, jakoby plan Loucheura, zmierzający do utworzenia z obszaru Saary, Nadrenji i zagłębia Ruhry państwa neutralnego, buforowego, zyskiwał coraz więcej na znaczeniu. Dlatego też jest rzeczą prawdopodobną, iż minister spraw zagranicznych dr. Rosenberg, prędzej niż pierwotnie planował wygłosić w Reichstagu zapowiedzianą mowę.

SOLIDARNOŚĆ RZĄDU SASKIEGO.

PAT. — BERLIN, 11 kwietnia — Sas-

w sejmie saskim mowę, w której podkreślił wprawdzie solidaryzowanie się rządu saskiego z usiłowaniami rządu Rzeszy w kierunku odparcia wszelkich zamachów zewnętrznych na suwerenność Niemiec, żądał jednakże, ażeby rząd Rzeszy wkroczył w kwestji zagłębia Ruhry na tory polityki konkretnych propozycji.

STINNES ZWOLNIONY.

PAT. — WIEDEN, 11 kwietnia — N. Freie Presse“ donosi z Berlina: Stinnes, którego wraz z żoną zatrzymano na terytorjum okupowanym, został uwolniony. Był on zatrzymany jedynie do czasu ukończenia rewizji bagaży.

PRZECIW ODERWANIU NADREŃJ.

AW. — WIEDEN, 11 kwietnia — „Neue Freie Presse“ donosi z Berlina, że minister Rosenberg w najbliższych dniach wygłosi w Reichstagu mowę, w której ma oświadczyć, że Niemcy nie przyjmą żadnej propozycji, dotyczącej zmian prawno-państwowego stanowiska w Nadrenji.

AW. — WIEDEN, 11 kwietnia — „Wiener Allgemeiner Zeitung“ donosi z Paryża, bawiący w Paryżu przywódca separatystów nadreńskich Dorten opublikował w „Matin“ odezwę, w której pisze, że obecna chwila jest korzystna dla proklamowania niezawisłej Rzeczypospolitej nadreńskiej. Dorten wzywa również koła rządowe aby popierały jego akcję.

PROJEKT STRESEMANN.

AW. — LONDYN, 11 kwietnia — „Daily Telegraph“ podaje, że ententa nie może przyjąć propozycji dr. Stresemanna, gdyż Belgia i Włochy nie zrezygnują ze swego udziału w sumie reparacyjnej, która według układu wynosi 5 miliardów marek w złocie dla Belgii i 4 miliardy dla Włoch. Niemcy będą przeto musiały w swych propozycjach podwyższyć sumę odszkodowań.

WYNIKI PODRÓŻY LOUCHERA.

AW. — RZYM, 11 kwietnia — „Epoca“ podaje następujące konkretne wyniki londyńskiej podróży Loucheura. Francja ma zrezygnować z traktowania kwestii zażądania, jako kwestii wyłącznie niemiecko-francuskiej i starać się wspólnie ze swymi sojusznikami znaleźć podstawy dla nowego planu reparacyjnego.

MUSSOLINI ZAINICJOWAŁ.

AW. — RZYM, 11 kwietnia — „Popolo“ twierdzi, że inicjatywa londyńskiej podróży Loucheura wyszła od Mussoliniego.

UPADEK GABINETU ANGIELSKIEGO.

AW. — LONDYN, 11 kwietnia — Wczorajsze posiedzenie izby gmin miało ciekawy przebieg. Chodziło o kwestję dość podrzędnej wagi, a mianowicie o zatrudnienie wysłużonych żołnierzy w służbie cywilnej. Stronnictwa robotnicze przy tej sposobności bardzo ostro atakowały rząd.

Przy głosowaniu nad pewną kwestją, natury czysto technicznej, upadł wniosek rządowy, odrzucony 145 przeciw 137 głosami. Członkowie stronnictwa robotniczego po owym głosowaniu domagali się dymisji gabinetu, poczem przerwano posiedzenie.

W kołach rządowych sądzą, że gabinet do dymisji się nie poda i jeszcze raz przedłoży izbie odrzucony wniosek.

ODROCZENIE PARLAMENTU ANGIELSKIEGO.

PAT. — LONDYN, 11 kwietnia — Po odrzuceniu wniosku rządowego w sprawie emerytur dla b. wojskowych, posiedzenie izby gmin odroczone do środy.

CHOROBA BONAR LAW'A.

PAT. LONDYN, 11 kwietnia. Dzienniki donoszą ze źródeł miarodajnych, że zdaniem specjalistów niema nadziei, aby Bonar Law przedko wyzdrowiał ze swej choroby krani.

SMIERĆ POSŁA RADZISZEWSKIEGO.

AW. — WARSZAWA, 11 kwietnia — Dziś w nocy zmarł nagle poseł Henryk Radziszewski, jeden z wybitnych członków związku ludowo-narodowego, znakomity ekonomista.

Urodzony w r. 1873 prof. Radziszewski studiował w Belgii i Francji, a po powrocie do kraju dał się poznać jako autor szeregu dzieł z dziedziny historii gospodarstwa społecznego. Ostatnio piastował w Warszawie katedrę ekonomii politycznej.

Zmarły posłował dwukrotnie z ziemi kaliskiej.

ARESZTOWANIE POSŁA ŁUCKIEWICZA.

Warszawski korespondent „Republiki“ telefonuje:

Dowiadujemy się że 10 bm. na dworcu kolejowym w Łucku został zatrzymany przez dwóch agentów tefenzywy poseł Łuckiewicz i osadzony tam w areszcie. Aresztowanie nastąpiło na zasadzie rozpoządzenia prokuratora łuckiego.

ODROCZENIE PROCESU TICHONA.

AW. — MOSKWA, 11 kwietnia — Proces patriarchy Tichona został odłożony na kilka dni. Termin ostateczny nie został jeszcze ustalony.

POPRAWA W ZDROWIU LENINA.

AW. — MOSKWA, 11 kwietnia — Biuletyn o zdrowiu Lenina stwierdza polepszenie i konstatuje, że komplikacje wewnętrzne zostały usunięte.

WALKA Z ŁAPOWNICTWEM.

AW. — LWÓW, 11 kwietnia — Korespondent „Gazety Lwowskiej“ z pogranicza sowiecko-polskiego donosi, że rząd sowiecki wyznaczył specjalny fundusz na zwalczanie łapownictwa wśród urzędników i dziennikarzy sowieckich.

Widoki na zmianę gabinetu

Centropraw w ciągu najbliższych dni? — Rokowania Witos z prawicą i lewicą. — Zmiana na stanowisku szefa sztabu.

Tel. wł. — WARSZAWA, 11 kwietnia — Pomimo, że wielu posłów przybyło już z wywczasów i dziś rozpoczyna się nowa sesja sejmowa, sytuacja rządu jeszcze się nie wyjaśniła o tem czy rychło nastąpi zmiana gabinetu w kierunku utworzenia centro-prawu piastowo-endeckiego kraża w kuluarach rozmaite sprzeczne pogłoski. Według jednej wersji utworzenie centro-prawu jest już kwestją najbliższych dni. Witos oddawna już nie był zadowolony z tego, że „Wyzwolenie“ wywiera większy wpływ na rząd obecny niż „Piast“ i że temu ostnieniu nie udało się obsadzić swymi ludźmi niektórych wydatnych stanowisk. Początkowo tedy Witos nawiązał rokowania z Korfiąntym, chcąc przyciągnąć tylko jego grupę (chadecką) do nowego zespołu „czysto-polskiego“ za cenę wzajemnego popierania się. Rychło jednak okazało się, że na wywołanie rozłamu w „Chjenie“ niema co liczyć. Po pokona-

niu tedy przeszkód w lonie „Piasta“ ze strony lewego skrzydła, pertraktowano już z Chjeną jako całością. To właśnie stało się w Krakowie. To też zapewniają, jakoby Witos przyznał, że jakkolwiek porozumienie jeszcze nie jest sfinansowane, ale rokowania są na dobrej drodze i pakt zostanie wkrótce zawarty. Wle on coprawda, że „Wyzwolenie“ wykorzysta ten krok przeciw niemu ale gotów on jest podnieść rzuconą mu rękawiczkę.

Oprócz kwestji inorodczej, w którą „Wyzwolenie“ jego zdaniem zanađto się angażowało w duchu radykalnym, Witos chce bić wyzwoleńców przyspieszeniem reformy rolnej, na co otrzymał zgodę od endecków, którzy skłaniają obszarników do poważnych ofiar. Również zgodziła się Chjena na pewną progrecję w podatku gruntowym.

Co się tyczy ustępstw na rzecz Chjeny, to ta ostatnia żąda ich głównie na polu

politycznym domagając się dla siebie dwóch tek ministerjalnych: spraw zagranicznych i wewnętrznych (dla Seydy, oraz dla swego jeszcze niewymienionego kandydata). Jen. Sikorskiego Chjena zgadza się zosawić, jako ministra wojny, a obecny minister wojny jen. Sosnkowski zamiast marszałka Piłsudskiego, którego Chjena zamierza w ten sposób ostatecznie odsunąć od wszelkich wpływów. Na pozostanie w takim gabinetcie jen. Sikorski podobna się zgadza, przyczem jako na dowód zabiegania jego o względy Chjeny wskazują na jego podróz do Poznania, będącego warownią chjenizmu. Ministrem skarbu zostałby nadal p. Grabski, a premierem stałby się Witos, który zarazem obsadzi swoimi ludźmi inne miasta i wyższe urzędy.

Tyle jedna wersja. Według drugiej wersji sprawa ta jeszcze tak dalece nie dojrze-

ła. Witos urzeczywistnił w Krakowie tylko stary zamiar przedstawienia wszystkim stronnictwom swego programu, porzuciwszy od Chjeny z którą istotnie doszedł do zgody, w kilku punktach: podatków, reformy rolnej oraz sprawy narodowościowej. Obecnie z kolei konferuje on z „Wyzwoleniem“ i PPS. Witos czyni to podobno na wszelki wypadek, dla utrzymania w szachu zarówno lewicy jak i prawicy.

Na stanowczy krok jednak Witos tak prędko się jeszcze nie zdecyduje, gdyż obawia się on ostrej opozycji „Wyzwolenia“ na wsi, i PPS, w mieście, a i jen. Sikorski również jeszcze się nie zgadza zerwać z lewicą i Piłsudskim.

Z powyższego wynika, że w sprawie gabinetu zajęć mogą rozmaite niespodzianki.

Zast.

W Kłajpedzie.

PAT. — KŁAJPEDA, 11 kwietnia — Sklepy przeważnie były dzisiaj otwarte. Robotnicy częściowo podjęli pracę. Wielu dnia mają się odbyć zebrania, na których odbędzie się głosowanie w sprawie ogólnego podjęcia pracy.

PAT. — BORDEAUX, 11 kwietnia — Polradjo. Z Kłajpedy donoszą, że strejk został tam zakończony. Praca została wszędzie podjęta.

ANGIELSKO-ROSYJSKA WYMIANA NOT.

AW. — MOSKWA, 11 kwietnia — „Izwiestija“ publikują wymianę not pomiędzy misją angielską w Rosji, a komisarjatem ludowym do spraw zagranicznych.

Przedstawiciel angielski Hodgson, jak wiadomo oświadczył że nie może przesłać swemu rządowi noty rosyjskiej z dnia 30 marca w sprawie wyroku na arcyb. Coplekaka i 15 współoskarżonych, zważywszy na niedopuszczalną treść i formę. Przedstawiciel angielski żądał zmiany w treści i formie noty.

W odpowiedzi na powyższe podpisany

AW. — KŁAJPEDA, 11 kwietnia — Budyrys wydał w d. 1 bm. urzędowe ogłoszenie, mocą którego osobom pochodzenia nie kłajpedzkiego, którzy dopuszczają się krytyki zarządzeń, wydanych przez władze litewskie w Kłajpedzie, grozi kara więzienia do 1 roku, wzgl. grzywna do 5 milionów.

pod pierwszą notą referent komisarjatu spraw zagranicznych Weinstein oświadczył, że nota nie może być wymieniona i, nie będzie.

że o ile przedstawiciel angielski nie może jej przesłać swemu rządowi, to komisarjat spraw zagranicznych musi szukać innych dróg komunikowania się z rządem angielskim, nota zaś ani cofnięta, ani wymieniona

NOWE ODZNACZENIA.

AW. — WARSZAWA, 11 kwietnia — Kapituła orderu „Polska odrodzona“ ułożyła listę odznaczeń na dzień święta narodowego 3 maja.

Wiadomości sportowe.

HORSKOPY MISTRZOSTW NA PRZYSZŁĄ NIEDZIELĘ.

W r. b. każde niemal spotkanie o mistrzostwo okręgowe spotyka się ze zrominiałym zainteresowaniem. Powód ku temu dała pierwsza porażka zaszloroczne go mistrza.

W przyszłą niedzielę mamy dwa spotkania o mistrzostwo klasy A i cztery o mistrzostwo klasy B, wliczając w nie rezerwy klubów klasy A, którym to spotkaniom ze względu na narybek, jakim dany klub rozporządza pewnego zainteresowania nie można odmówić.

Na boisku przy ul. Wodnej gra EKS. z Turystami. Ci ostatni o ile nie wzmożnią swej drużyny nowymi graczami, to znaczna część naszej publiczności, która niestety bez względu na grę wyłącznie ilości, a nie jakości uzyskanych bramek, hołduje, może tam nasycić swój głód „brankowy“ i to w obu spotkaniach.

Natomiast na boisku DOK, należy się spodziewać gry więcej zrównoważonej. Union okazał się w spotkaniu z KS. 28 p. SK. drużyną nie tylko ofiarną, lecz dostatecznie twardą i wyszkoloną, to też L. T. S. G. będzie miało bez porównania trudniejsze zadanie aniżeli ubiegłej niedzieli.

W klasie B spotkają się o godzinie 11 na boisku DOK. Gótychczasowi zwycięzcy: kandydat na mistrza, względnie pretendent na przesunięcie do klasy A „Szurmi“ z KS. „Kaniów“ (31 p. SK.). Ten ostatni niemal z każdym dniem wykazuje znaczny postęp, a jego ostatnie zwycięstwo nad PTC. na jego własnym boisku, zrobiło z niego drugiego kandydata na mistrza klasy B.

Wreszcie o tej samej godzinie, nie na boisku przy ul. Wodnej gra „Widzew“ z „Sila“.

„Sila“, byłby naszym zdaniem, najsprawiedliwszy.

ZWYCIĘSTWO „CRACOVII“ NAD REPREZENTACJĄ SZWEDZKA HELSINGBORGU.

Ośmiodniowe tournée Cracovii w Skandynawji zakończyło się wielkim sukcesem drużyny krakowskiej. W ciągu tych ośmiu dni pięciokrotnie walczyła Cracovia ze świeżymi i wyczerpanymi przeciwnikami i za każdym razem gra swą, wzorową dyscyplinarną i elegancką wzbudziła entuzjazm i jednala sobie szacunek i uznania. Cracovia zyskała w Skandynawji popularność, jaką pochłubić się nie może żadna inna drużyna zagraniczna. Nawiazane zostały ściśle stosunki sportowe, układając duży program przyszłych zawodów: Cracovia więc corocznie bawić będzie w Skandynawji — drużyny zaś duńskie i szwedzkie przyjeżdżać będą do Krakowa każdej jesieni celem rozgrywania zawodów rewanżowych.

Szwedzi zgotowali Cracovii wspaniałe niemal przyjęcie. Przyjazd Krakowian do Helsingborgu stał się imponującą manifestacją przyjaźni polsko-szwedzkiej. Witani ich na dworcu zarówno reprezentanci tutejszego świata sportowego lecz również i przedstawiciele municjium, wojskowości itd., a liczące zgromadzona publiczność zgotowała uderzającym sportowcom serdeczną owację.

Pierwsze zawody w Helsingborg — jak wiadomo — wypadły niepomysłnie dla Cracovii. Jednakże zawodów tych nawet sami Szwedzi nie brali poważnie — albowiem odbywały się w anormalnych warunkach. Grę rozpoczęto o godz. 6 wieczór, tak że jeszcze nie upłynęły pierwsze trzy kwadransy, a już ciemności zaległy boisko i dalsza gra odbywała się w zupełnych ciemnościach. W czasie tego mierze Szwedzi zyskać zwycięskie gole — widział je podobno tylko sędzia, natomiast tak drużyna sama, jak i publiczność bramek tych niezauważyła, zachowując się po ich rzekomem zdobyciu zupełnie cicho.

Ale nawet i ta porażka nie jest hańbiącą. Klub „H. I. F.“, z którym Cracovia stoczyła sobotnie zawody należy do najsilniejszych w Szwecji — wielokrotnie nosił tytuł mistrza Szwecji. W skład jego drużyny wchodzi 7 graczy reprezentacyjnych, którzy tylokrotnie bronili barw Szwecji. Ze znanym klubem angielskim „Woolwich Arsenal“ z Londynu przegrał „HIF“ tylko 1:0 — a więc jest drużyna faktycznie bardzo silna.

Czwarte spotkanie Cracovii w Skandynawji w Malmo zakończyło się wynikiem 2:1 — natomiast piąte i ostatnie zawody Cracovii z reprezentacją drużyn szwedzkich w Helsingborgu było prawdziwym tryumfem. Drużyna krakowska grała znakomicie, w szalonym niemal tempie przeprowadzając doskonale kombinowane ataki. Szwedzi musieli się ograniczyć do obrony i trzeba przyznać — że bronili się nie tylko umiejętnie, ale przedewszystkiem nadzwyczaj fair. Jaka przewaga mieli Krakowianie świadczy fakt, iż po pauzie Szwedzi zaledwie trzy razy przeszli na polowę Cracovii.

Zwycięstwo Cracovii nad reprezentacją szwedzką 2:0, było faktyczną sensacją Skandynawji, to też prasa tutejsza stawia drużynie krakowską w rzedzie pierwszych klubów europejskich. Zaproszeń klubów sztokholmskich Cracovia z powodu braku czasu nie mogła przyjąć i w poniedziałek żegnając owacyjnie wyjechała do ojczyzny.

Ogólny więc bilans podróży Cracovii do Skandynawji został zamknięty 12:11 na korzyść Cracovii.

PRZYGOTOWANIA DO OLIMPIADY.

Ma się ona odbyć w Szwecji. Czynnym udział rodziny królewskiej. Kolosalne koszty urządzenia.

Nadchodzące w Gothenburgu (Szwecja) igrzyska olimpijskie, co do przepychu i rozmiarów swych przypominają sławną 5-tą wszechświatową olimpiadę, która odbyła się w Sztokholmie w 1912 roku.

Również, jak i wówczas, czynnym udział w urządzeniu igrzysk bierze cała rodzina królewska, przyczem arcyksiążę Gustaw

Adolf został mianowany honorowym prezesem specjalnego komitetu organizacyjnego. Urządzenie widowni i estrady pochłoneło olbrzymie pieniądze (około 1 miliona koron szwedzkich). Nowo zbudowany stadion będzie mógł pomieścić 18,000 widzów, jednak prawdopodobnie znajdzie się jeszcze możliwość powiększenia ilości miejsc o 10,000.

Pod względem technicznym stadionów również odpowiadać będzie wszystkim możliwym warunkom i udogodnieniom dla wszelkiego rodzaju sportu.

Nadzwyczaj imponujący jest plac dla piłki nożnej; rozmiary jego dosięgają stosunku 105:66,8 metrów. Specjaliści uważają ten plac za najlepszy w Europie. Olbrzymi basen do pływania otaczają trybuny dla widzów, mieszczące 8000 osób.

Stadion zostanie ostatecznie wykończony i otwarty 12 maja. W igrzyskach gothenburskich wezmą udział najznakomitsi sportowcy całego świata. Organizacyjny komitet olimpiady opracował już i ogłosił ostateczne terminy dla różnego rodzaju sportu. Igrzyska rozpoczyna się 7 maja a zakończy się 15 lipca. Igrzyskami będzie kierować były minister marynarki, Brostrom.

Mniej więcej w tym samym czasie Szwedzi otwierają w Gothenburgu wielką wystawę narodowa, która trwać będzie od 8 maja do 30 września.

ZAGRANICZNE WYNIKI FOOTBALOWE.

Budapeszt. W obecności 18.000 widzów rozegrały drużyny reprezentacyjne Berlina i Budapesztu zawody footballowe, zakończone sensacyjnym wynikiem 1:0 dla Berlina. Węgry wystąpili bez napastników z MTK. Decydujący gol o zwycięstwie padł z rzutu karnego.

Praga. Slavia Teplitzer Fussball-klub 7:0. Sparta CAFK. 6:1 (mistrzostwo).

Przsburg. „Wiener Sportclub“ — T. K. Bratislava 2:2.

Wiedeń. Hakoah — Vasas (Budapeszt) 2:1. Zawody o mistrzostwo Wiednia z powodu deszczu zostały odroczone. Monachium. Wacker — Bayern 2:2.

Owoce wizyty p. Loucher'a.

Wizyta p. Loucher'a w Anglii, jego pertraktacje z miarodajnymi politykami angielskimi, jego zapowiadana podróż do Rzymu — oto nieomyślne wskazówki, że zbliżamy się do ostatecznego rozwiązania kwestji reparacyjnej i sprawy okupacji Ruhr. Nikt nie wątpi, że cała działalność Loucher'a, który jest bardzo bliski sferom rządowym francuskim, nie została przedsięwzięta na własną rękę. We Francji sfery oficjalne doszły do przekonania, że moment ostatecznego rozstrzygnięcia o strego sporu francusko-niemieckiego zbliża się szybkimi krokami i rozstrzygnięcie to może być uczynione tylko z udziałem i za zgodą Anglii. Dziś już jest jasne że w kwestji sumy odszkodowań pomiędzy Anglią a Francją nie będzie zbyt wielkich różnic, a w każdym razie różnice te dadzą się łatwo wyrównać.

Natomiast ośrodkiem pertraktacji będzie sprawa okupacyjna zagłębia Ruhr i Nadrenji. Głównym zagadnieniem jest czasokres tych terenów oraz kwestja czy z tych terenów będzie utworzone niezależne państwo buforowe pod wpływem francuskim, czy też ziemie te zostaną częścią Rzeszy niemieckiej i jedynie będą zdemilitaryzowane pod kontrolą Ligi Narodów.

Anglia pragnęłaby tego ostatniego rozwiązania, natomiast Francja będzie parła do utworzenia państwa buforowego, znajdując się pod politycznym wpływem Francji. W Anglii opinia publiczna dostrzeże rozumie konieczność zabezpieczenia Francji na wypadek rewanżu niemieckiego. Anglia byłaby nawet gotowa wbrew swoim tradycjom politycznym zawrzeć sojusz z Francją, gwarantujący jej pomoc przeciw napaści Niemiec. Jednak sojusz taki ma tylko wartość, o ile jest oparty na wspólnym planie zbrojeń, opracowanym przez obydwa sztaby generalne. A właśnie zbrojeń Anglia chce jaknajbardziej uniknąć. Dlatego też jest mało prawdopodobne, żeby sojusz z Anglią był uważany przez Francję za zabezpieczenie przeciw rewanżowi Niemiec. Anglia tedy wysunęła koncepcję demilitaryzacji nadreńskich prowincji pod kontrolą Ligi Narodów.

W opinii angielskiej jest to dostatecznym zagwarantowaniem bezpieczeństwa Francji. Zagwarantowanie Francji przeciwko napaści niemieckiej nie jest w Anglii uczuciem, wypływającym z poczucia sprawiedliwości lub nawet obawy przed ponownym wzmocnieniem się Niemców. Koncepcja ta w wielkiej mierze jest rezultatem obawy angielskiej przed zbytnią potęgą sił powietrznych Francji. Anglia dostrzeże, że siły te w pewnym momencie mogłyby być zwrócone przeciw niej i stanowiąc poważne niebezpieczeństwo. Dlatego więc jest dziś gotowa uczynić wszystko, aby powstrzymać powzięte zbrojenia Francji. Zabezpieczenie Francji przed Niemcami jest jednocześnie dla Anglii zagwarantowaniem siebie przed Francją.

Anglia dziś wobec opinii publicznej nie może żądać zaprzestania zbrojeń powietrznych, póki zabezpieczenie militarne Francji ze strony Niemiec nie będzie oczywiste dla wszystkich. Oto powód, dla którego Anglia prawdopodobnie posunie się bardzo daleko w ustępstwach, ale ustępstwa te będą zawsze uzależnione od zbrojeń powietrznych Francji. O ileby naturalnie Anglia przekonała się, że wszelkie ustępstwa, które ona w tym kierunku poczyni nie byłyby w stanie powstrzymać zbrojeń francuskich, o tyle trzeba się spodziewać ostrego antagonizmu politycznego pomiędzy Anglią a Francją, antagonizmu, który można porównać do polityki angielskiej wobec Niemiec, gdy wszelkie próby lorda Chaldane'a i Lloyd George'a przed wojną w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich niemieckich, nie doprowadziły do porozumienia. Antagonizm francusko-angielski byłby najgorszą konjunk-

tura na polu międzynarodowym dla Polski. W naszym interesie leży, aby Anglia i Francja zawsze szły ściśle ręką w rękę. Po rozwiązaniu kwestji Ruhr i prowincji nadreńskich można dopiero będzie jasno określić, czy Europa będzie kiero-

wana przez koalicję angielsko-francuską, czy też stanie się ona polem walk marjonetek, posuwanych ręką Anglii lub Francji i służących jedynie za narzędzie w walce tych dwu wielkich mocarstw.

Maurycy Ign. Poznański.

DOKTRYNERZY.

Komisje sejmowe opanowane zostały całkowicie przez biurokratyzm w „najlepszym” przedwojennym gatunku, pozwalając tem samem na paraliżowanie lub zniekształcanie poczynań, częstokroć zamierzonych świetnie, niemal doskonale.

Świetnie lub doskonale przedstawia się jednak taki projekt jedynie w formie mającego wpłynąć na plenum wniosku zwykłego lub nagłego, skoro jednak dostanie się do tej, czy innej komisji — wyradza się całkowicie, gdyż czekać musi swej kolei, swego „wolnego czasu” po załatwieniu innych „kawalków”, a tymczasem aktualność sprawy mija, warunki się zmieniają, wymagając już niejednokrotnie zasadniczych zmian w projekcie zanim stanie się on obowiązującą ustawą.

Ostatecznie zgodzić się można na kolejne traktowanie spraw mniejszej wagi, lecz jeśli chodzi o rzeczy pierwszorzędnej znaczenia, jak np. wyczerpująca gorączkowo swej kolei ustawa o uposażeniu urzędników państwowych, to jest skandalicznym trzymaniem jej projektu pod korcem tak długo, aż ulegnie zapewne spaceniu pod takim, czy innym względem.

A na to pozwala całkowicie fakt, że posłowie nasi, którzy niejednokrotnie tak gorąco, tak zajadle występują z trybuny sejmowej przeciw biurokracji w urzędach — sami operują w komisjach biurokratyzm, jakim poszczycić się mogli jedynie przedwojenna Rosja i Austria. Co więcej! biurokracja komisyjna jest niezmiernie pedantyczna, nie chcąc od zasad tych odstąpić ani na moment i przysuwając sobie dzięki temu zasłużone miano doktrynerów biurokratycznych.

Doktryna jest zawsze przeciwieństwem życia praktycznego, można ją jednakże wyrozumieć częstokroć w sprawach prawodawczych o charakterze krajowym, dzielnicowym, czy nawet międzynarodowym. Grają tu rolę, z tytułu rozważ-

utarte zasady, tradycje, teorie etc. Żeby jednak, jak to czynią nasi posłowie — tak schematycznie, drobiazgowo, a zdecydowanie, doktrynersko traktować biurokratyzm, żeby uzależnić odeń wprowadzenie w życie nowych ustaw o charakterze aktualnym, np. sprawy handlowe, podatkowe, uposażeniowe i t. p., to świadczy o kompletnym braku w naszym parlamencie jednostek indywidualnych, które zdobyłyby się na odstąpienie od utartych formuł działalności w komisjach i zmusiłyby czynniki odpowiedzialne do załatwienia jak najszybciej spraw tak ważnych, jak nowa ustawa uposażeniowa.

Walczy o to konsekwentnie międzyzwiązkowa komisja pracowników państwowych, domagają się ustawy wszelkie zjazdy i liczne delegacje urzędnicze, domaga się jej najwywrotniejszy interes państwowy, atoli rodzimi apostołowie biurokratyzmu holdują mu tak zacofanie, że nie mają ani chwili czasu na załatwienie tej palącej sprawy.

Ani chwili czasu, ani też odrobiny chęci. Poprostu nie mieści się w teoretycznie zakurzonych mózgach poselskich, że można coś załatwić szybko, energicznie, poza koleją.

Poco? urzędnicy z jednej strony tracą materialnie, lecz zato z drugiej „zarabiają” na mnożeniu się ich szeregów, bo wszak dzisiejszy system wyliczenia pensyj wymaga co najmniej o 3/4 urzędników więcej, niżby to miało miejsce po uchwaleniu nowej ustawy.

Redukcja śmieje się w kulkę, „względy oszczędnościowe” wtórują jej harmonijnie. A panowie posłowie, przypominając sobie, jak to ongiś z ław polskich w Dumie rosyjskiej padały pod adresem moskali okrzyki: „doktrynerzy” — przez umiłowanie wspomnień proszą o te same wolania pod swoim adresem.

R. Tomczak.

Zamordowanie Ks. prałata Butkiewicza

Szczegóły ohydneho mordu. — Sprawa kanonizacji.

AW. — WARSZAWA, 11 kwietnia — Dziennik rosyjski, wychodzący w Warszawie, „Za Swobodu”, w depeszy z Wyborga (Finlandja) przynosi następujące szczegóły zamordowania ks. prałata Butkiewicza.

Po ogłoszeniu wyroku śmierci, arcyb. Cieplak i ks. Butkiewicz zostali zamknięci w celach pojedynczych więzienia czerezwyczaik. Obydwaj skazańcy kilkakrotnie zwracali się do naczelnika więzienia z prośbą o pozwolenie zobaczenia się przed śmiercią z pozostałymi towarzyszami niedoli. Naczelnik więzienia za każdym razem odmawiał ich prośbie. 31 bm. zawiadomiono arcyb. Cieplaka o zmianie kary śmierci na 10-letnie więzienie. Arcybiskup spokojnie przyjął to do wiadomości, zapytując natychmiast o los księdza Butkiewicza. Członkowie czerezwyczaik i ordynarnie odpowiedzieli, że nic go to nie obchodzi. Następnie naczelnik więzienia zawiadomił ks. Butkiewicza o zatwierdzeniu wyroku, komunikując mu, że musi gotować się na śmierć. Ks. Butkiewicz wiadomość tę przyjął zupełnie spokojnie, prosząc o pozwolenie widzenia się z arcyb. Cieplakiem i o wysłuchanie mszy świętej. Naczelnik więzienia na prośbę zgodził się, oznaczając termin widzenia na 1 kwietnia, w celu arcybiskupa. Ks. Butkiewicz przypuszczał, że wobec tego egzekucja jego odbędzie się za 2-3 dni. Jednakże w 2 go dziny potem, wbrew obietnicy, naczelnik więzienia zjawił się w celi ks. prałata, zawiadamiając go, że wyrok śmierci zostanie niezwłocznie wykonany. Ks. Butkiewicz prosił o 10 minut czasu na modlitwę. Po 10 minutach wprowadzono go do piwnicy śmierci. Przedsięwzięto specjalne środki ostrożności, posterunki w kurytarzu powierzone zaufanym członkom czerezwyczaik, którzy bacznie czuwali nad tem, aby nikt z więźniów nie widział, jak prowadzi skazańca. Nr miejsce stracenia

ks. Butkiewicz przeżegnał się, pobłogosławił kata oraz dwóch jego pomocników, i odwrócił się do ściany z modlitwą na ustach. Wystrzał katowski położył kres życiu czcigodnego kapłana.

KANONIZACJA.

AW. — WARSZAWA, 11 kwietnia — Senator Koskowski na łamach „Kurjera Warszawskiego” rzuca inicjatywę kanonizacji prałata Butkiewicza, pisząc. Rozumiemy, podobna inicjatywa osób świeckich, nie obznajomionych ze sprawami kanonicznymi, może się wydać zbyt porywcza, ale czujemy, że odpowiada ona usprawiedliwionym oczekiwaniom i pragnieniom bardzo szerokich warstw społeczeństwa katolickiego, które nie przestanie uważać prałata Butkiewicza za męczennika za wiarę, ceniąc wiecznie jego pamięć, a żywot jego podając za przykład.

REPRESJE AMERYKI.

AW. — WARSZAWA, 11 kwietnia — eDepartament Stanów Zjednoczonych uświadomił wizę paszportową pewnej rosyjanki, która zamierzała wygłosić w Stanach Zjednoczonych odczyty na dochód akcji niesienia pomocy głodnym w Rosji sowieckiej.

Decyzją swą departament Stanów motywuje wykonaniem przez Sowietów wyroku nad duchownym katolickim, co spowodowało oburzenie całego narodu amerykańskiego.

NA INTENCJE TICHONA.

AW. — WARSZAWA, 11 kwietnia — Warszawski konsystorz prawosławny z okazji rozpoczynającego się procesu nad patriarchą Tichonem, zawiadania wiernych o uroczystym nabożeństwie na intencje Tichona, które odbędzie się we wszystkich cerkwiach prawosławnych warszawskich.

W OBRONIE TICHONA.

PAT. — PARYŻ, 11 kwietnia — Działająca prasa paryska zamieszcza wezwania b. wielkiego księcia rosyjskiego i admirała Aleksandra do narodów chrześcijańskich aby stanęły w obronie patriarchy Tichona, nad którym ma się dziś odbyć sąd w Moskwie.

GEN. LE ROND W POZNANIU.

AW. — POZNAŃ, 11 kwietnia. — Dn. 11 b. m. o godz. 3 po poł. przyjechał do Poznania samochodem gen. Le Rond.

Przed hotelem „Bazar” ustawiona była kompanja honorowa, która robiła honory przybywającemu generałowi. Po defiladzie przed gen. Le Rond i dowódcą korpusu gen. Raszewskim, gość francuski udał się do swoich apartamentów.

Wieczorem na cześć gen. Le Rond wydano obiad.

NOWE UKŁADY GIEOGRAFICZNE.

AW. — LWÓW, 11 kwietnia — Korespondent „Gazety Lwowskiej” z pogranicza sowiecko-polskiego donosi, że ukraiński centralny komitet wykonawczy wydał rozkaz natychmiastowego przemianowania wszystkich miast, których nazwy biorą swe źródło z „przesądów religijnych i fanatyzmu”, albo zostały nadane „na tle kontrrewolucji”. W ten sposób mają być bezwzględnie nazwy miast takich, jak Białocerkiew, Mikołajew, Eketerynosław i inne.

Nowe nazwy mają odpowiadać „dążeniom i intencjom ludu pracującego”.

WYRÓŻNIENIE HISTORYKÓW POLSKICH.

PAT. — BRUKSELA, 11 kwietnia — W czasie przyjęcia wydanego w pałacu królewskim na cześć delegatów na zjazd historyków, król Albert wyróżnił szczególnie delegację polską, wyrażając żywe zadowolenie z powodu niezwykle licznej udziału naszych uczonych w kongresie.

PODRÓŻ PREMIERA.

Warszawski korespondent „Republiki” donosi:

Przyjazd premiera Sikorskiego do Warszawy który miał nastąpić dzisiaj został w ostatniej chwili odwołany. Premier przybędzie dopiero jutro nad ranem.

PAT. — TORUŃ, 11 kwietnia — Dziś o godz. 8.20 przybył do Torunia p. prezydent Rady min. gen. Sikorski. Przed gmachem województwa powitał premiera wojewoda Brejski, prez. miasta Michalek i zastępca dowódcy okręgu korpusu jen. Zemanek. Następnie w sali województwa przedstawił się prezesowi Rady min. kierownicy wydziałów województwa. P. prezes Rady min. przyjął kilka delegacji, między in. prezesa Sądu administracyjnego, który wręczył petycję w sprawie uposażenia sędziów administracyjnych, oraz delegację urzędników państwowych i komunalnych, która prosiła o kredyt dla kooperatywy urzędniczej w Toruniu. O godz. 10.25 udał się prezes Rady min. do dworu Artusa, gdzie odbył się obiad, wydany na jego cześć przez wojewodę Brejskiego. O godzinie 12-tej w nocy prezes Rady min. odjechał do Warszawy.

Z RADY LIGI NARODÓW.

AW. — WIEDEN, 11 kwietnia — Londyński korespondent „Neue Freie Presse” donosi, że na sesji rady Ligi Narodów, która rozpocznie się w przyszłym tygodniu w Genewie, kwestja zagłębia Ruhr nie będzie wcale dyskutowana natomiast przedmiotem dyskusji będą m. in. sprawa zagłębia Saary, kwestja zbrojeń, konflikt rumuńsko-węgierski i bułgarsko-grecki w sprawie traktowania mniejszości narodowych.

RUMUNJA A ROSJA.

WA. — MOSKWA, 11 kwietnia — Litwinów wysłał notę do rządu rumuńskiego z prośbą o wydanie rozporządzenia w paśmie granicznym nad Dniestrem, aby władzom rosyjskim nie czyniono przeszkód przy wydobyciu węgla i innych surowców, zatopionych w Dniestrze.

Na prośbę powyższą rząd rumuński wyraził swoją zgodę.

RADJOTELEGRAFJA.

AW. — WARSZAWA, 11 kwietnia — W ministerstwie poczt i telegrafów odbywały się konferencje celem ustalenia projektu noweli o radio-telegrafii i radiotelefonji.

Sprawa ta ma być przedstawiona w najbliższym czasie do opinii państwowego komitetu radiotelegraficznego, stanowiącego ciało doradcze, przy ministerstwie poczt i telegrafów.

Z podróży do Włoch.

Wrażenia weneckie.

Ośniewające słońce wita nas na austriacko-włoskiej granicy. Góry są jeszcze pokryte śniegiem, ale łąki umajone drobniemi wiosennymi kwiatami. Rewizja od bywa się grzecznie, elegancko, żołnierze włoscy z uśmiechem proszą o otworzenie walizek i przepraszają za trud, który zadają podróżnym. Za stacją Tressio krajo braz nabiera wyglądu bardziej południowego; gaje kwitnących drzewek migdałowych i czereśni otaczają barwnym kołem drzemiące ceglaste pałacyki o szalenie zamkniętych okienkach, strzeżone przez rzędy ponurych cyprysów. Ożimina ożywia szmaragdem nieco mdłe tło wiosennego, pogodnego, lecz jeszcze bladego nieba — ziemia dobrze uprawiona, domy po rzadnie — czyste. Silne wrażenie sprawia dopiero wenecka laguna, lazuruwa, uśmiechnięta, radosna. Przed stacją czekają rzędy czarne gondole, dziwnie smutne na tle zielonawo-szarej wody „Canale Grande”. W średnich wiekach za czasów wspaniałego bogactwa Wenecji przepych gondoli poślanych i posrebrzanych, wymuszonych kosztownymi dywanami zlewał się w bajkową całość z przepychem pałaców, gmachów i kościołów, przegładających się w tajemniczych toniach. Świadczą o tych dniach pysznego piękna płótna Carpeccia w kościele „Maria dei Frari”. Purytanizm dożów gorszył się jednak w późniejszych czasach coraz większym bogactwem rozwijającego się wspaniałego miasta; gondole nakazał malować na czarno, gondolierom przepisał clemne strzępy, a piękne twarzyczki weneckanek ubrał w czarne koronki i maski. Zniknęły aksamity, brokaty, atłasy, perły i drogocne kamienie, gondole ze swymi czarnymi budami przybrały kształty wydłużonych trumien i jedynie obrazy mistrzów świadczą o nie słychanym przepychu, tak barwnym i tak tętniącym życiem minionych dni.

W Wenecji na każdym kroku przemawia do podróżnego — historia. Jest to właściwie miasto martwe, a ruch turystów — przeważnie krzykliwych amerykańskich i sztywnych Anglików razi na samym tle wyniosłej „królowej Adriatyku”. Społeczeństwo, które stworzyło bazylikę i plac św. Marka, pałac dożów, wspaniałe kościoły i misternie gotyckie lub przytłaczająco renesansowe pałace magnatów, społeczeństwo to w głębi duszy jest zbiorowiskiem artystów, rzeźbiarzy, malarzy, utalentowanych rzemieślników, kaboynów, lecz nie jest społeczeństwem nowoczesnym — dźł pracy, przemysłowych robotników. To też Wenecja nie jest miastem nowoczesnym; wirtwarza jeno artystyczne szkła, mazaiki, majoliki, skóry wyliczane i malowane, koronki — rzeczy delikatne i zbyt kowne — lecz naogół śpi, żyjąc przeważnie z podróźnych i grzejąc się w blaskach swej minioniej oświeconej historii. Wspaniałe pałace nad Canale Grande są zaniedbane a niektóre zostały zamienione na hotele i witają podróźnych wielkimi napisami re-

klamami na swych gotyckich fasadach. Najpiękniejsze pałace pozostały jednak w re-kach swych właścicieli; są to klejnoty architektury, koronki z kamienia. Wnętrznych ścian i dachów opowiada o minionych dniach potęgi, ze ścian patrzy surowe twarze przodków, kardynałów, rycerzy, odcinając je posennie na tle cudownych gobelinów t. zw. „arazzi”. Dziwny kontrast z przyćmioną wspaniałością magnackich pałaców, których właściciele dzierżyli przez wieki surową a często okrutną ręką berło republiki weneckiej, przedstawia życie w wąskich zaułkach Wenecji. Uliczki są tak nierealistycznie wąskie i barwne, że wywierają wrażenie dekoracji teatralnej.

W pierwszych dniach pobytu podróźny spaceruje ze zdumieniem po wielkim salo-placu św. Marka i przelotnych uliczkach t. zw. „Merere” czyli części handlowej miasta, szukać bezwiednie oczyma dorożki lub samochodu. Komunikacja odbywa się tutaj oczywiście jedynie na wodzie; sieć kanałów przerzyna wąską wysepkę na której jest zbudowana Wenecja i łączy się ze sobą za pomocą niezliczonych mostów, dziwnie wiotkich i subtelnich. Miasto to jest istnym labiryntem. Za dziesięć centymów cała chmara dzieci odprowadza jednak podróźnego do celu, tańcząc jakąś wesołą i dziką sarabandę. Brak jednak zwierząt domowych; dziwnie smutne jest miasto bez szczekania psów, miauczenia kotów lub tententu kopny końskich — a tu jeno gołąbki spassone fruują leniwie i spacerują majestatycznie po placach. Sklepiki, zresztą bardzo częste, jak na kraj południowy ofiarują kupującym wybór wszystkich towarów i wyrobów świata, a kupiec stoi uśmiechnięty, zapraszając grzecznie klientów. Złodziejami są wszyscy i trzeba się targować jak przy kupnie koni. Ładne wrażenie robią weneckanki, zgrabnie uczesane, o długich, czarnych kolczykach, owinięte w jedwabne chustki z frendzlami. Chodzą tanecznie, a mają ładne, dobrze obute nóżki — nawet kobiety z ludu. Nędzy nie widać, chociaż podobno ludności niezbyt dobrze się wiodzie. Większa część fabryczek na wyspie „Guidecca” jest zamknięta i dużo jest bezrobotnych. Gondolnier lub rybak zarabia 20—25 lirów dziennie, a przy drożynie może z trudem siebie i swą rodzinę wyżyć. Włosi bardzo ubolewają nad złym stanem ich pieniądza, piosenkę tę słychać z ust każdego obywatela, biednego czy zamożnego. Co do faszyzmu, zdania są podzielone, ma on gorących zwolenników lecz również i przeciwników, ogółem jednak ludność jest spragniona pracy i porządku i mało rozpolitykowana.

W tym uroczym mieście, zwiedzając piękne gmachy i rozkoszując się słońcem morzem i wiosną, człowiek zapomina, iż Europa przechodzi ciężkie stadium uzdrowienia po przeżytej wszechświatowej tragedji.

Ylette.

Wystawa prof. Pankiewicza.

W muzeum nauki i sztuki wystawił swe prace malarskie Józef Pankiewicz, profesor akademii sztuk pięknych w Krakowie i prezes związku artystów polskich w Paryżu.

Nie jestem bynajmniej sprawozdawcą artystycznym, ani też wytykiem zawodowym. Sprobuję tylko skreślić kilka słów tłumaczących raczej tak nowe dla przeważającej części łodzian zjawisko, jak malarstwo współczesne.

Jak każdy Łodzianin nie mieszkający stale w Łodzi, cierpię na patriotyzm lokalny. To właśnie skłoniło mnie do namawiania naszych malarzy paryskich, ażeby wystawiali swe prace w Łodzi. Zaczętem oczywiście od prezesa naszego związku w Paryżu, prof. Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie Józefa Pankiewicza. Profesor Pankiewicz należący do najstarszej generacji naszych malarzy paryskich jest jednakże bardzo młodym, młodym duchem ud wielu z młodych...

Na zeszytej wystawie w Tow. Kredytowym przy ul. Średniej, znajdowały się z pośród prywatnych zbiorów dwa obrazy profesora Pankiewicza z różnych epok: jeden „Targ na kwiaty przy kościele Madeleine w Paryżu” z roku 1899, drugi zaś „Snopy w Normandji” z epoki znacznie późniejszej. „Co się z tym człowiekiem stało jak on maluje?! — Oto były wykrzykniki naszych domorosłych „artystów”, a zresztą i większej części publiczności. To samo pytanie nasuwać się będzie zapewne niejednemu z łodzian również przy obecnej wystawie.

W przewidywaniu tego właśnie, uważam za swój obowiązek ludzki i „łódzki” możliwe uprzyśpieszenie pojęcia o dziełach prof. Pankiewicza. Oczywiście dla każdego, kto śledził ruch ewolucyjny w malarstwie francuskim począwszy, od zjawiska tak przełomowego w historii malarstwa, jak Sezanne, wiele rzeczy widzianych na wystawie obecnej będzie się wydawało zupełnie jasnymi.

Prof. Pankiewicz jest malarzem najczystszej krwi. Operuje on wyłącznie czystym kolorem, stanowiącym syntezę malarstwa, stara się unikać środków pomocniczych przy budowie obrazu, wyrażając formę grą walorów. Jest to ujęcie formy prastare, lecz najbardziej w tradycji malarstwa. Najlepszym przykładem tutaj jest Rembrandt, u którego rysunek zatracił się wprost w przepięknej i głębokiej gammie kolorów, będąc częścią składową całości... Wizję obrazu oddaje prof. Pankiewicz na płótnie, tylko za pomocą impresji. Nie jest on jednakże impresjonistą; owszem, przeszedł przez impresjonizm, i wyciągnawszy z niego swoje konsekwencje, przeżywa dzisiaj przełomowy etap powrotu do klasycyzmu w malarstwie, czego najlepszym wyrazem jest obraz p. t. „Wnętrze pracowni” z dwiema postaciami kobiecimi, obraz stanowiący „clou” tegorocznej wystawy zbiorowej w Paryżu u „Bernheim’a”. Swym pięknym ujęciem formy, rysunkiem wydobytym czysto po malarsku jedynie zapomocą

koloru i walorów, gnębił poprostu wszystko co wisiało dokoła. W poprzednich jego rzeczach, szczególniej pejzażach, widzimy cały burzliwy okres poszukiwań, jaki przeżyła w ostatnich latach sztuka francuska, i stopniowe dojście do cichej i pięknej przystani klasycyzmu.

Józef Pankiewicz niewiadomo jest ulubieńcem młodzieży malarskiej; duchem swym młodocianym i przeżyciami jest razem z nią, z nią czuje i jest jej niezmiernie bliskim.

To nie dostojna zaśniedziałość profesorska i tej przepaści, która zwykle dzieli młodzież od „dygnitarzy” sztuki, tutaj niema... Co do akwafort, które widzimy na wystawie to uważam za zbyt uczęszczane tłumaczenie, tyle tylko powiem, że są to jedne z najwybitniejszych dzieł w tej dziedzinie sztuki.

Zresztą sławne imię prof. Pankiewicza, także w dziedzinie akwaforty, jest w szerokim świecie najlepszym świadectwem dla niego.

Artur Szyk.

Rozwój choreografji.

Balet pochodzi z włoskiego: ballare — tańczyć.

Początki baletu sięgają końca piętnastego wieku; pierwotnie był on połączony z innymi sztukami teatralnymi. Pierwsze dzieło, podające zasady choreografji wydał w 1588 r. Thoinet-Arbeau, kanonik z Longres p. t. „Orchesiographie”. Balet podówczas miał miejsce z deklamacją i ze śpiewami, z operą i z komedią.

Dopiero Antoni Houbart de la Motte w r. 1697 zreformował go przez nadanie mu akcji dramatycznej i pewnego wyrazu sensualizmu. Mianowicie dopiero w tym czasie wprowadzono do baletu po raz pierwszy kobiety, chociaż aż do końca osmnastego wieku nie było żadnych znakomitych tancerek.

Do udoskonalenia baletu przyczynił się najwięcej Beachamp i Aupre. Od ich czasu to sztuka choreograficzna rozeszła się z Francji szybko po całej Europie i znalazła zastosowanie w baletach.

Noverre w połowie osmnastego wieku odłączył zupełnie balet od opery i podniósł go do dramatycznej sofistyczności. Vincencio Galreti w Kopenhadze poszedł w tym samym, co Noverre kierunku i uzależnił taniec baletniczy od zasad dramatycznych.

Balet przechodził różne okresy rozwoju. Z czasem znaczenie jego podupadło. Obecnie ogranicza się prawie wyłącznie na przedstawieniu trudniejszych ewolucji. Wzmogło się natomiast olbrzymie znaczenie pierwiastka zmysłowego, który się niesłychanie rozwinął, przechodząc nawet ze sceny na posadzkę salonów.

Miejska Biblioteka Publiczna

(ul. Andrzeja 14)

otwarta codziennie od g. 3—9 wiecz.

W. H. von der MUELBE.

Szklane węże.

Dolina szklanych węzów znana była w całej okolicy; tylko w tem jedynym miejscu, na południowych stokach Himalajów, żyły te dziwne stworzenia, których skóra zarówno jak i mięso były jednako przezrocyste, tak, że wyglądały one jak ze szkła. Żyły w szczelinach skał i biada temu, kto zablakał się w ową zamkniętą dolinę!

Cicho i bezszelestnie pełzały ku niemu, owijały się dokoła jego nóg, a potem całego ciała i ssąc poczyniły jego krew, a przezrocyste ich ciała stawało się wtedy, jak krew, czerwone.

Przed szklanemi węzami nie było żadnego ratunku. Jedno tylko plemię górólów, zamieszkujących Himalaje, posiadało tajemnicę zaklinalnia tych zwierząt, przy pomocy muzyki fletów. Przy dźwiękach owej zaczarowanej muzyki węże zaczynały tańczyć i nie było rzeczy, na świecie, którą możnaby było z tym tańcem porównać...

Plemię górólów usilnie strzegło swej tajemnicy, a młodzi góróla wędrowali jako znani kuglarze poprzez miasta i wsie. Naturalnie, rzemiosło to było bardzo niebezpieczne: wystarczył jeden fałszywy ton, lub chwila przerwy w muzyce, a już węże napadały na swego pogromcę i zajm nadchodziła pomoc, wypijały krew ofiary.

Miękka cicha noc unosiła się nad ogrodami radży. Smukłe sylwetki palm odcinały się na ciemnym tle nieba, a olbrzymie drzewa rzucały nieprzenikniony cień. Kwiaty napelniały powietrze słynnym zapachem, a ciszę nocy przerywał daleki krzyk zwierza.

Młoda małżonka radży leżała na kanapie wśród jedwabnych poduszek. W przytłumionym świetle ukrytych lampek twarz księżnej miała odcień jasnego brązu. Biała, z jedwabnej materji jej szata spięta była na piersiach olbrzymim smagdem. U stóp marmurowych schodów, które z komnaty księżnej prowadziły do ogrodu, stał Simra, zaklinacz węzów.

Asri patrzyła na niego i myślała sobie o tem, że dawniej w czasach swego dzieciństwa często widywała podobnych ludzi tak bardzo różniących się od tych, którzy ją teraz otaczają.

Pokornie patrzył młody kuglarz w oczy księżnej, a ją przebiegał dziwny dreszcz trwogi, który był dla niej jakby wspomnienie niem dzieciennych lat.

W swej ojczyźnie, w dolinie Himalajów, widywała często taniec szklanych węzów. Było to uroczyste, nieodzowne przy każdej uroczystości.

Pamiętała ów wieczór, kiedy radża przyjechał po nią do domu jej ojca. I na olbrzymim wielbłądzie powiózł ją w swoje równiny ten milczący człowiek, o czarnych przenikliwych oczach, który dnie całe spędzał sam jeden w pośród różnych papierów i manuskryptów.

Księżna skinęła głową. Simra skrzyżował ręce na piersiach i zgiął się w niskim ukłonie. Podniósł leżący na ziemi flet z bambusu i słoniowej kości i skinął na stojących przy drzwiach chłopców, którzy wnieśli do komnaty dwa zamknięte koszyki. Błyskawicznym ruchem zdjęli wieka i szybko odkoczyli w bok. I nagle popłynęła przeciągła melodia, jakgdyby muzyka organów brzmiała tajemnicze, pełne zaklętej mocy, tony. Posłusznie i bezszelestnie wypełzyły węże i na zielonym dywanie błyszczały icl. przezrocyste ciała jak kryształ i rubiny.

Melodia stawała się coraz szybsza i coraz bardziej zawrotna. zdawałoby się,

że to gra orkiestra, złożona z kilku instrumentów.

Węże zdawały się być oszalałe; jad sączył im się z zębów, podnosiły się ich wąskie głowy i muzyka zdawała się je przyciągać ku pogromcy. Ale w pewnej chwili jakaś tajemnicza moc odrzucała je w drugi kraniec komnaty. Melodia stała się dzika, padały tony, ostre jak szpilety.

Węże podnosiły się do góry, wyprężyły się i kolejno opadały na podłogę.

Asri przyglądała się z zapartym oddechem: pierwszy raz w życiu widziała podobny taniec; siedziała wśród stosu jedwabnych poduszek i targala sznur białych pereł. Poznała, że Simra jest mistrzem w swej sztuce i wiedziała o tem, że naraża on w każdej chwili swoje życie.

Kuglarz zrobił teraz ostatnią próbę: na jedno mgnienie oka przestał grać.

Rozerwał się nagle sznur pereł i rozsypał się po marmurowych schodach, niby kropie lez...

Już znowu wyprężyły się ciała węzów i zwierzęta z sykiem otoczyły zaklinacza ale w chwili, kiedy chciały się na niego rzucić, zabrzmiała znowu cicha muzyka, która odrzuciła je swym czarem daleko w bok.

Melodia była coraz powolniejsza, tony brzmiały miękko i przeciągle. Zmęczone węże popęzły wszystkie w jedno miejsce i bezradnie nie miały nawet dość siły, aby unieść głowy.

Pomocnicy Simry schwycili jednego po drugim, wrzucili do koszyków i zamknęli wieka.

Simra odłożył flet na marmurowe schody, skrzyżował ręce na piersiach i zgiął się w niskim ukłonie. A kiedy się podniósł i spojrzał na Asri, oczy jego były wielkie, czarne i błyszczące.

Asri lekko skinęła głową. Jak młody kociak, przeskoczył Simra marmurowe schody i upadł na kolana przed jej kana-

pą. Głowa Asri opadła na poduszki i wyprężyła się jej młode ciało.

... Cisza i ciemność unosiły się nad ogrodami radży, a wielka i milcząca bogini przedła czarny welon nocy, poranny wiatr był jeszcze zbyt daleko, aby ten welon rozzerwać...

W tem podniosła się zaślona i na progu komnaty ukazała się biała postać radży. Zeszytywniali z przerażenia zerwali się z kanapy i patrzeli w nieruchomą twarz przybyłego.

Radża wyszedł z komnaty, ale żadne z nich nie uczyniło najmniejszego poruszenia aż do chwili, kiedy wrócił. Za nim postępowała służba. Radża wskazał ręką na koniec ogrodu. Simra zadrżał na całym cielem: co go teraz czeka? Śmiertelną go ogarnęła trwoga i upadł na marmurowe schody prowadzące do ogrodu.

Kiedy się obudził, leżał w jakiejś piwnicy starego zamku, czy też w jakiejś jamie górskiej? Podniósł się, żadnego wyjścia. Ściany oczekiwały wilgocią, a na ziemi porozrzucane były kamienie.

Do uszy jego dobiegł nagle cichy syk, po chwili znowu i to ze wszystkich stron. Teraz poznaje: to syk szklanych węzów... Pełzną ku niemu szare i błyszczące wychodzą ze wszystkich szczelin... idą... idą...

Twarz Simry stała się czarna z przerażenia. Zrozpaczony oglądał się wokół, ale ze wszystkich stron spozierała nań śmierć i znikąd nie było ratunku. Przez chwilę stał i patrzył się na przezrocyste ciała węzów i na ich błyszczące oczy, a potem upadł z krzykiem, głową na kamieniu...

Kiedy po kilku godzinach służący radży weszli zobaczyć, czy węże dokonały swego dzieła — zobaczyli przy szarym świetle leżącą kupę skłębionego czerwonego robactwa.

Tłóm. Lit.

Konferencja prasowa w województwie łódzkim

Echa sprawy teatralnej. -- Jak się odbyły wywiady z premierem Sikorskim? -- Urzędnik państwowy P. A. T., czy współpracownik prywatnej redakcji?

W dniu wczorajszym odbyła się w województwie łódzkim druga już z kolei za urzędowania p. wojewody Remboskiego, konferencja prasowa. Zebranych dziennikarzy przyjął w zastępstwie p. wojewody szef departamentu kultury i sztuki p. prof. Raciborski.

Zagajając zebranie, prof. Raciborski podkreślił, iż urząd wojewódzki zdaje sobie sprawę z doniosłości utrzymywania bliskiego kontaktu z prasą, przyczem wskazał, iż brak kontaktu tego niejednokrotnie odbija się ujemnie zarówno na ścisłości informacji prasowych, jak i na urzędach państwowych.

W dalszym ciągu swych wywodów prof. Raciborski poruszył sprawę już w prasie omawianą, a mianowicie: rzekomego zakazu grania sztuki p. Kadena-Bandrowskiego „Karty w las”. Obecny na zebraniu referent prasowy komisariatu rządu p. Lewandowski udzielił prasie następujących ciekawych wiadomości: o zakazie grania wogóle nigdy nie było mowy. Komisarjat rządu wstrzymywał jedynie wystawienie sztuki, gdyż teatr miejski nie przedstawił we właściwym czasie egzemplarza do cenzury. Wszelkie rekursy w tej sprawie do województwa były zatem bezcelowe, gdyż wstrzymanie sztuki jest kwestją wyłącznie formalną i wynika z winy samego teatru. Ze względu na treść komisariatu rządu nie

dopatrzył się w sztuce żadnych cech niecenzuralnych i sztuka będzie wystawiona w najbliższych dniach. Obecny dyrektor teatru p. Barwiński skontentował, iż opóźnienie formalne w sprawie dostarczenia egzemplarza było winą samego autora, który nie zdradził ani słowem, że sztuka jego nie była w Warszawie cenzurowana. Obecni uznali całkowicie poprawność stanowiska zarówno komisariatu rządu, jak i województwa. W dyskusji okazało się, iż wiadomość o rzekomym zakazie ze strony komisariatu rządu rozpowszechniona była przez referat prasowy magistratu, który powinien już z racji swego oficjalnego stempla bardziej dbać o całkowitą ścisłość i wiarygodność informacji. Przy omawianiu głosów prasy warszawskiej, która rozpisala się o „aferze teatralnej” w Łodzi podkreślano jednogłośnie, że jest to grubymi niemi szyta reklama dla nowej sztuki. Nie przesądzając zgola jej wartości scenicznej musimy zaznaczyć, że ten isticie amerykański „bluff” reklamowy bynajmniej nie idzie w parze z głośnym nazwiskiem autora.

Następnym punktem porządku dziennego konferencji była sprawa niedawnego zbiorowego wywiadu prasy łódzkiej z premierem Sikorskim. Okazała się mianowicie, że w oficjalnym programie, przyjęcia premiera rozmowy z prasą nie były przewidziane i zostały urzeczywistnione do-

piero dzięki energicznej interwencji redakcji „Republiki”, reprezentowanej przez dr. Karkiana. Zebrani przedstawiciele prasy czynili w obszernej dyskusji aluzje do Polskiej Agencji Telegraficznej. Zgodnie ze zwyczajem przyjętym na terenie sejmowym P. A. T. podczas wszelkich konferencji urzędowych nie korzysta z żadnych przywilejów i urzędzie, gdzie obecny jest jej współpracownik, mogą być także obecni przedstawiciele każdej redakcji. Zasada tę podczas pobytu premiera Sikorskiego pominięto, gdyż podczas narad premiera z przemysłowcami i robotnikami dopuszczony był na salę współpracownik P. A. T., natomiast prasa była wykluczona. Rzecz komplikuje się jeszcze o tyle, że wspomniany urzędnik Agencji Telegraficznej p. Zielina jest jednocześnie współpracownikiem jednego z pism łódzkich i w sposób zgoła niepożądany wyzyskują swój urząd państwowy dla reklamowania swego pisma w komunikatach agencji. Wszyscy obecni łącznie z przedstawicielem redakcji zainteresowanego pisma zaprotestowali przeciw nietaktownemu postępowaniu p. Zieliny i postanowili wszcząć akcję zmierzającą do sanacji stosunków pomiędzy P. A. T., a prasą. Na zakończenie konferencji zebrani zwrócili się do p. profesora Raciborskiego, ażeby zechciał zawiadomić p. wojewodę o licznych represjach prasowych stosowanych przez

władze administracyjne, jak naprzykład: wytaczanie procesów prasowych za „przestępstwa” na które w Warszawie nie zwraca się najmniejszej uwagi.

Wobec ukazania się w prasie warszawskiej i łódzkiej notatek w sprawie rzekomego zakazu wystawienia sztuki J. Kadena Bandrowskiego p. t. „Karty w las”, komisarjat rządu na m. Łódź komunikuje, iż za kaz taki nigdy nie miał miejsca, a wiadomość tego rodzaju powstała prawdopodobnie na skutek tego, że komisarjat rządu na m. Łódź otrzymawszy utwór powyższy zbyt późno i to tylko w jednym egzemplarzu a nie w dwóch, jak tego żądają odnośne przepisy, nie mógł ze względów technicznych zdecydować przed dniem 6 kwietnia 23 r. sprawy zaaprobowania tej sztuki, tak że premiera musiała być odłożona.

Ządanie komisariatu rządu na m. Łódź przedstawienia dwóch egzemplarzy sztuki J. Kadena-Bandrowskiego, dotąd nigdzie jeszcze nie wystawionej, do zaaprobowania, nie było środkiem wyjątkowym, lecz opletało się na art. 2 rozporządzenia ministerstwa spraw wewn. w przedmiocie przepisów wykonawczych do dekretu o widowiskach nakładającym myśl art. 1 tegoż dekretu (Dz. pr. 19 Nr. 14 poz. 177) odnośny obowiązek na dyrekcję teatrów.

Wiadomości bieżące.

KWIECIEŃ

12

CZWARTEK

Dziś: Wiktoria
Jutro: Hermen
Wschód słońca o g. 4.50
Zachód o g. 6.25
Wsch. księżycy o g. 0.00
Zachód o g. 1.37 p.p.
Długość dnia 13.35
Przybyło dnia 5.50

URZĘDNICY DOSTANĄ DODATEK KWIECINIOWY NAJPOŹNIEJ W PONIEDZIAŁEK.

W piątek odbędzie się Rada ministrów na której m. in. zdecydowany będzie dodatek procentowy dla urzędników państwowych na miesiąc kwiecień w wysokości ustalonej przez państwową radę statystyczną.

Dodatek ten będzie wypłacony natychmiast po uchwale Rady ministrów, tj. najpóźniej w poniedziałek.

Rozbudowa sanatorium miejskiego w Chojnach. Okr. urząd ziemski w Piotrkowie zwrócił się do magistratu o wydanie opinii w sprawie zamierzonej parcelacji maj. Chojny, należącego do p. O. Zimmermana. Wychodząc z założenia, że majątek Chojny leży w sferze interesów miasta i grunty te mogą być wykorzystane dla przewidywanego rozszerzenia sanatorium dla lekkogruźliczych w Chojnach. Magistrat wydał opinię odmowną.

Podwyższenie opłat kominarskich. Na skutek podania łódzkiego cechu kominarzy, magistrat postanowił podwyższyć trzykrotnie opłaty za roboty kominarskie, wykonywane w roku bieżącym.

Półkolonje dla dzieci. Magistrat postanowił na wniosek wydz. op. społ. urządzić w roku bieżącym półkolonje letnie dla dzieci w parku 3-go Maja w miesiącach lipcu i sierpniu. Półkolonje, które trwać będą po 8 godzin dziennie, od godz. 9 rano do godz. 5 po poł., obliczone są na 1500—2000 dzieci.

Kary za niedopełnienie obowiązku szkolnego. W tygodniu od 2 do 7 kwietnia r. b. za nieposyłanie dzieci do szkoły z wyroków komisji powszechnego nauczania odbyły kary aresztu: 1) Idziaszczyk Józef, Dolna 6 — 1 dzień, 2) Klonowicz Antoni, Tepera 1 — 1 dzień, 3) Aleksandrowicz Moryc, Jakuba 12 — 5 dni.

Obchód jubileuszu szkoły handlowej kupiectwa łódzkiego. W tych dniach, stosownie do zapowiedzi, komitet obchodu jubileusza 25-lecia szkoły handlowej kupiectwa łódzkiego zwołał ogólnie zebranie maturzystów tej uczelni w celu ustalenia programu uroczystości.

Zebranie zagał p. Kukulak, oddając głos dyrektorowi uczelni p. Idzkowskiemu, celem zreferowania programu obchodu. Po zapoznaniu zebranych z projektami rad

pedagogicznej, powołano prezydium zebrania w osobach: przewodniczącego p. Z. Fiedlera i asesora pp. Turskiego, Waszkiewicza, Kukulaka, Klossa i sekretarza p. Morsztynkiewicza.

Sekretarz komitetu organizacyjnego p. Kukulak zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności i wysunął dwa projekty: 1) założenia koła maturzystów szkoły handlowej kupiectwa łódzkiego i 2) rozesłanie do maturzystów ankiety.

Po ożywionej dyskusji uchwalono utworzyć koło maturzystów i upoważniono komitet organizacyjny jubileuszu do opracowania statutu.

Następnie wpłynął wniosek kilku zebranych utworzenia funduszu na tablicę pamiątkową dla upamiętnienia poległych za wolność ojczyzny kolegów i włączenia do uroczystości jubileuszowych aktu odsłonięcia tej tablicy. Wniosek ten zebrani jednogłośnie uchwalili.

W sprawie treści ankiety zabierali głos pp. Waszkiewicz, Lubiński, dyr. Idzkowski i prefekt ks. Siennicki. Po zapoznaniu się z treścią ankiety, czytanej przez p. Kukulaka, uchwalono przyjąć treść tej jako materiał dla rady pedagogicznej, na którą włożono obowiązek jej uzupełnienia i następnie rozesłania ankiety do maturzystów.

Sprawa składek i ofiar na fundusz jubileuszowy i na tablicę pamiątkową została załatwiona w ten sposób, iż dla dotychczas studujących maturzystów ustalono minimum 5000 marek, ustalenie zaś minimum składek dla już zarabujących maturzystów przekazał komitetowi organizacyjnemu. Wybór komitetu organizacyjnego uroczystości uskutecznił przez delegowanie do niego przedstawicieli wszystkich roczników szkoły, uwzględniając jednak tych maturzystów, którzy stale przebywają w Łodzi.

Ustalono następujący skład komitetu: rok 1903 — Fiedler, Lubiński i Turski; 1904 — Heiman; 1906 — Lindner; 1907 — Bogusławski, Wścieklica i Goldstadt; 1908 — Waszkiewicz, Zmigrod i Simanowicz; 1909 — Dzieniakowski, Pfeiffer i Daberhut; 1910 — Rachwałski i Hilner; 1911 — Kukulak i Kozanecki; 1912 — Sosiński, Zarzycki i Kowalski; 1918 — Snay i Mandelsort; 1919 — Rosicki, Resiger i Bucński; 1920 — Thomme i Boryslawski; 1921 — Zawadzki, Pawliński i Dmochowski; 1922 — Gajdziński i Marzyński.

W wolnych wnioskach zabrał głos p. Józwiński, interpelując w sprawie tych kolegów, którzy nie dopełnili obowiązku służby w walkach za ojczyznę w 1920 r., oraz tych, którzy znalazli się na politechnice w Gdańsku wstąpił do korporacji niemieckich.

Postanowiono kolegów takich wykluczyć z koła i zjazdu; w tym celu przewodniczący ogólnego zebrania zwrócił się do obecnych z prośbą o powiadomienie komitetu organ. zjazdu i jubileuszu o takich wypadkach.

Dodatkowe zebrania kontrolne roczn. 1883 - 1899.

Imienne wezwania rozsyłane nie będą.

Rezerwiści roczn. 1883—1899.

1. którzy otrzymali karty powołania, lecz w wyznaczonym terminie nie zgłosili się.

2. którym karty powołania zostały doręczone po wyznaczonym do stawienia się na komisje terminie,

3. którym karty powołania nie zostały doręczone, wskutek niepodania lub niewłaściwie wskazanego przy rejestracji miejsca zamieszkania,

4. którzy dla braku dowodów wojskowych lub osobistych nie mogli być ostatecznie załatwieni przez komisje.

5. rezerwiści roczn. 1897 kategorii C. jeden, C. dwa i „B” (czasowo niezdolni),

6. rezerwiści roczn. 1895 i 1896 kategorii „B” (czasowo niezdolni), którzy na komisje kontrolną dotychczas nie stanęli, zgłoszą się dodatkowo na komisje kontrolne o godz. 8 rano w następującym porządku:

Komisja Nr. 1

(ul. Zachodnia Nr. 53, parter)

14 kwietnia r. b. roczn. 1894 o nazwiskach od lit. A do K i

16 kwietnia od lit. L do Z.

17 kwietnia r. b. rocz. 1886 o nazwiskach od lit. A do Z.

Komisja Nr. 2

(ul. Wschodnia Nr. 57, oficyna, 2 piętro)

13 kwietnia r. b. rocz. 1897 o nazwiskach na lit. A do K i

14 kwietnia na lit. L do Z.

16 kwietnia r. b. rocz. 1898 o nazwiskach na lit. A do Z.

17 kwietnia r. b. rocz. 1887 o nazwiskach na lit. A do Z.

Komisja Nr. 3

(Aleja 1-go Maja Nr. 2)

14 kwietnia r. b. rocz. 1899 o nazwiskach

na lit. A do Z.

16 kwietnia r. b. rocz. 1891 o nazwiskach na lit. A do L i

17 kwietnia na lit. Ł do Z.

Komisja Nr. 4

(Helenów)

14 kwietnia r. b. rocz. 1896 o nazwiskach na lit. A do Z.

16 kwietnia r. b. rocz. 1892 o nazwiskach na lit. A do K i

17 kwietnia na lit. L do Z.

Komisja Nr. 5

(ul. Zachodnia Nr. 26, oficyna, I piętro)

16 kwietnia r. b. rocz. 1895 o nazwiskach na lit. A do Z.

17 kwietnia r. b. rocz. 1885 o nazwiskach na lit. A do Z.

Komisja Nr. 6

(ul. Napiórkowskiego Nr. 62)

16 kwietnia r. b. rocz. 1893 o nazwiskach na lit. A do Z.

17 kwietnia r. b. rocz. 1888 i 1884 o nazwiskach na lit. A do Z.

Komisja Nr. 7

(ul. Zakątna Nr. 82)

16 kwietnia r. b. rocz. 1890 o nazwiskach na lit. A do Z.

17 kwietnia r. b. rocz. 1889 i 1883 o nazwiskach na lit. A do Z.

U w a g i:

1. Zgłaszający się winni mieć dowód, stwierdzający tożsamość osoby.

2. Ci, którzy pomimo doręczonych im w swoim czasie kart powołania nie zgłosili się, winni przedstawić poświadczone przez odnośne władze dowody stwierdzające niemożliwość stawienia w wyznaczonym w karcie powołania terminie.

Komendant P. K. U. Łódź-miasto

(—) Lesiecki, podpułkownik.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski. Dzisiaj przedstawienie dla zreszesen robotniczych „Horsztyński” J. Słowackiego, w którym K. Adwentowicz przypomni się Łodzi tragiczną postacią starego konfederata. Obok Adwentowicza główne role odtworzą dyr. Barwiński (Hetman) i Szyndler (Śczęsny).

W piątek premiera sztuki Kadena-Bandrowskiego „Karty w las”, która z powodu natyru czy sto administracyjnej została odłożona do piątku 13 b. m.

PRZED WYBORAMI DO RADY MIEJSKIEJ.

O czystość aktu wyborczego.

Istotnym wymogiem czystości wyborów jest wyłączenie od aktu wyborczego tych osób, które z mocy prawa nie mogą wybierać.

Ordynacje wyborcze zarówno miejskie, jak i sejmowe zawierają szczegółowe postanowienia, umożliwiające należytą selekcję list wyborców. Nasze ordynacje wyborcze do sejmu i senatu, uchwalone przez sejm ustawodawczy w dniu 28 lipca 1922 r., nakazują w tym celu wyłożenie list wyborców do przejrzania na przeciąg 14 dni i uprawiają przeglądających listy do robienia notatek i wyciągów ze spisu (art. 35). Zarazem uprawnia się każdego obywatela do wniesienia do komisji obwodowej reklamacji przeciw wpisaniu kogokolwiek nieuprawnionego. Ważną również zaletą tych ordynacji wyborczych jest szczegółowe wyliczenie kar, z którymi łączy się pozbawienie prawa wybierania (art. 3).

Inaczej ujęta jest sprawa tych gwarancji w dekrecie o wyborach do rad miejskich. Nie mamy tu tak rozległego, jak przy wyborach do sejmu i senatu, czasokresu dla sprawdzania list wyborców. Dekret ten stanowi, że listy mają być udostępnione obywatelom dla sprawdzania jedynie w ciągu 3 dni. Ale dekret przewiduje sporządzenie wykazów, osób, pozbawionych prawa wybierania, w ten sposób zabezpiecza akt wyborczy od udziału osób zdyskwalifikowanych. Jest rzeczą oczywistą, że te negatywne wykazy mają nader doniosłe znaczenie dla czystości aktu wyborczego.

O wartości tych wykazów decyduje w pierwszym rzędzie ich kompletność i ścisłość, co znów zależy od tego, z jakiego źródła czerpane są wiadomości o pozbawieniu lub uszczerpleniu praw poszczególnych mieszkańców. Referat wyborczy wybrał źródło w danym wypadku nieautorytatywne i bezwzględnie nieodpowiednie, mianowicie właścicieli kamienic. Od nich zażądał sporządzenia wykazów osób, pozbawionych praw wzgl. uszczuplonych w nich za zasadzie prawomocnego wyroku. Pomijamy możliwość rozmaitych nadużyć, dlamiejskiej. (bip).

Sprawy Komunalne Łodzi.

TANIE KUCHNIE MIEJSKIE.

Po dokonanej reorganizacji istniejących przy wydz. op. społ. tanich kuchni miejskich, pozostały obecnie następujące kuchnie: 1) centralna dla dzieci w parku „Zródliska”, 2) dla inteligencji przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 92 i 3) prowadzona według rytuału żydowskiego przy ul. Jakóba 10. Ta ostatnia oddana została w całkowity zarząd t-wa „Talmud-Tora”.

Z WYDZIAŁU HANDLOWO-GOSPODARCZEGO.

Wydział handlowo-gospodarczy nabył większe transporty szmalcu amerykańskiego, który sprzedaje kooperatywa i związkowi bez ograniczenia po cenie 17,000 marek za kg.

WALKA Z GŁODEM MIESZKANIOWYM

Na posiedzeniu w dn. 10 b. m. magistrat postanowił na wniosek wydziału budownictwa wydźwierać grunta miejskie w celu pobudowania na nich domów mieszkalnych, następującym spółdzielniom mieszkaniowym:

- 1) Tow. budowy domów dla oficerów część gruntów przy ul. Zagajnikowej, obszaru 10810,38 met. kwadr.;
- 2) I-ej spółdzielni mieszkaniowej grun-

Walka z lichwą. Kierownik referatu do walki z lichwą dr. Grabowski zwołuje w najbliższych dniach szereg konferencji orientacyjnych z zainteresowanymi sferami kupieckimi celem ustalenia sytuacji, jaka wytworzyła się na rynku spożywczym w związku z ciągłym śrubowaniem cen na nie które artykuły pierwszej potrzeby.

Ponieważ piekarze na podstawie przeprowadzonej kalkulacji stwierdzili, że po dotychczasowych cenach pieczywa sprzedawać nie mogą, a to z powodu tego, że producenci rolni wyśrubowali ostatnio zbyt tnie ceny mąki a szczególnie czynią to młynarze kaliscy, przeto kierownik referatu do walki z lichwą postanowił cały szereg młynarzy pociągnąć do surowej odpowiedzialności, ponieważ przedstawiona przez nich kalkulacja jest zbyt wygórowana. (bip)

KTO PRZYJECHAŁ DO ŁODZI?

Hotel „Europejski”: S. Rozensztrauch z Warszawy, B. Piotrowski z Kielc, J. Landau z Zawiercia, M. Kunerman z Warszawy, I. Albek z War-

której wrota stoją na oścież otwarte, wyśtarcza nam, że informatorami o stanie prawnym mieszkańców mają być osoby, dla których pojęcie stanu prawnego jest często całkiem obce.

Referat wyborczy, skoro chce sprostać swemu najważniejszemu zadaniu, musi zejść z fałszywej drogi i zwrócić się do wiadomości o stanie prawnym osób do władz publicznych, przede wszystkim sądowych, w danym razie jedynie miarodajnych.

Tylko te władze mogą być źródłem wiadomości, od których ścisłości w niemałym mierze zależy czystość aktu wyborczego.

W. T.

Z GŁÓWNEGO KOMITETU WYBORCZEGO.

Główny komitet wyborczy pod przewodnictwem sędziego Kahla odbywa codziennie w lokalu rady miejskiej zebrania w sprawach związanych z zbliżającą się wyborami. Ustalone już zostały obwody, oraz wszystkie lokale wyborcze. W skład komitetów obwodowych wchodzi przedstawiciele wszystkich sfer zawodów wolnych. (bip).

SPORZĄDZANIE LIST WYBORCZYCH.

W piątek o godz. 8-ej rano w sali rady miejskiej rozpoczyna się praca nad ułożeniem listy wyborczych. Układanie list odbędzie się w 2 zmianach: porannej od 8 rano do 4 po poł. i poobiedzie od 4 i pół do 12-ej i pół w nocy. Praca potrwa 5 dni i wynagrodzenie wynosi 15,400 mk. dziennie. Zapisani do pracy podpisują odnośne deklaracje z obowiązkiem do sumiennego wykonania powierzonej im pracy. (bip).

ZWIĄZEK KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW WOBEC WYBORÓW.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu związku centralnego kupców i przemysłowców województwa łódzkiego postanowiono do wyborów wystąpić samodzielnie i wystawić własną listę kandydatów do przyszłej rady miejskiej. (bip).

ty przy ul. Dzielnej, obszaru 10956,57 met. kwadr.;

3) spółdzielni pracowników kolei państwowych część gruntów przy torze kaliskim, obszaru około 10000 met. kwadr.

W razie niewykorzystania gruntów przez powyższe spółdzielnie w ciągu 3-4 lat tracą one prawo dysponowania dzierżawionymi terenami. Uchwała magistratu wymaga w myśl obowiązujących przepisów zatwierdzenia ze strony władz nadzorczych.

O HYGJENĘ W MIEŚCIE.

Wydział zdrowotności publicznej przedłożył 36 właścicielom nieruchomości do odpowiedzialności sądowej za nieposiadanie w swych domach regulaminu sanitarnoporzadkowego, obowiązującego na terenie m. Łodzi.

Dla uniknięcia dalszych kar przypominają się, iż na zasadzie § 28 tegoż regulaminu wszyscy właściciele nieruchomości w m. Łodzi obowiązani są wywieścić wspomniany regulamin w bramie na widocznym miejscu.

Nadmienia się, iż po odbiór regulaminu za opłatą 500 marek należy się w dalszym ciągu zwracać do W. Z. P., dział sanitarny, pokój Nr. 10 (Plac Wolności 1) w godzinach rannych.

szawy, S. Mittelberg z Kaluszyzna, I. Sternberg z Wiednia, T. Opeskin z Rygi, I. Halpern z Równa, Ch. Kasman z Kozienic, S. Lubliński-Stuczyński z Stonima.

Hotel „Polonia”: W. Worona, A. Szadkowska K. Roskowski, K. Dobiecki, O. Minechos, A. Gelb fiz z Warszawy, M. Gliner z Lwowa, A. Czarnicka z Torunia, B. Więckowski z Lublina, F. Reda wy z Londynu, F. Szwiaty z Poznania, J. Drezner z Krakowa, B. Aftergut z Krakowa, F. Cholewa z Rypina, J. Glat z Radomia, M. Barczyk z Łasku, B. Joskowicz z Poznania, H. Sztruchlic z Będzina, M. Keper, E. Dobiecki z Lublina, J. Bergman z Baranowicz, M. Wolfowicz z Kielc, J. Ksielewska z Sieradza, S. Gebet z Zamościa, A. Goldberg, D. Goldberg z Warszawy, B. Rosiński z Płocka.

Hotel „Savoy”: J. Kempner z Warszawy, S. Rapaport, A. Fischer z Bielska, L. Gutman z Będzina, S. Keller z Tarnowa, E. Goldman z Lwowa, M. Katz z Przemyśla, A. Kon, E. Biernacki, T. Mer gel, W. Lenczewski, E. Żebrowski, H. Pachniewska, Dzierżanowski E. Jastrzębcówna, H. Bożewska z Warszawy, D. Urbach z Katowic, K. Subirze z Kutna, J. Szapiro, N. Cukier z Warszawy, S. Ziegler z Berlina, S. Lewkowicz z Wiednia, A. Przuński, W. Wierśniewski, A. Zusman, T. Knobel z Warszawy.

Walka z pijaństwem.

Co w tej sprawie zamierza przedsięwziąć starostwo.

Starostwo łódzkie zwróciło się do wszystkich wójtów i posterunków policji w powiecie z okólnikiem w sprawie, zwalczania pijaństwa.

Okólnik ten między innymi podkreśla, że zarówno z raportów policyjnych, jak też i rozpraw administracyjno-karnych, wynika że opilstwo w społeczeństwie zapuściło głębokie korzenie, że każde tłumniejsze zebranie, targi, jarmarki, uroczystości narodowe i rodzinne dają sposobność do upijania się.

Wynikają stąd bardzo zżubne skutki, ponieważ spycha, to ludzi do rządu narodów pozbawionych kultury, niszczy zdrowie, a ciężko zapracowane pieniądze wypycha w kieszenie obcym przeważnie elementem, z których rekrutują się szynkarze.

Opilstwu zawdzięczać należy również apatie społeczeństwa do pracy humanitarnej, kultury, oświaty i staanu ekonomicznego. Aby więc wyrwać społeczeństwo z tego odrętwienia poleca się wójtom, sołtysom i posterunkom policyjnym aby z całą energią wystąpiły do walki w kierunku tępienia tajnych szynków, jako roznosicielei owej zgnilizny moralnej. Szczególnie przeciwko restauratorom i kon-

cesjonowanym handlarzom wódek i napoi alkoholowych, joka też przeciw piwiarom — prócz wymienionych kar przewidzianych ustawą — wystąpi starostwo z wnioskiem o zainkniecie cofnięcie koncesji. Winni przekroczenia tych ustaw karani będą za pierwszym razem grzywna do 20.000 mk. i aresztem do jednego miesiąca za drugim razem do 160.000 mk. i 3 miesięcy.

Okólnik zwraca się również do ludności, aby ta udzielała organom władz gminnych i policyjnych pomocy i poparcia. bip

W związku z intensywną walką podjętą ostatnio przez starostwo w kierunku zmniejszenia wypadków, zakłócenia porządku przez pijaków i wogóle walka z opilstwem na ostatnim posiedzeniu komisji do walki z alkoholizmem na powiat łódzki pod przewodnictwem referenta starostwa F. Kłoska w obecności przedstawicieli ministerstwa zdrowia publicznego, władz skarbowych, urzędu skarbowego akcyz i monopolów, oraz sejmiku łódzkiego, po rozpatrzeniu szeregu spraw skazała ogółem 22 osoby 2 sprawy umorzyła, a jedną skierowała do sądu pokoju, bip.

PRAWO I ŻYCIE.

Daktyloskopia zwichnęła Adamowi Brzezińskiemu karierę życiową.

W czerwcu r. ub. Ewa Dolińska zameldowała w policji, że niejaki Ignacy Rozmarynowski usiłował ją zgwałcić. Zatrzymany i zbadany przez policję Rozmarynowski nie przyznał się początkowo do zarzuconego mu czynu. Za pomocą daktyloskopji urząd śledczy stwierdził, że zatrzymany osobnik fałszywie podaje się za Rozmarynowskiego, gdyż faktycznie jest on Adamem Brzezińskim, poszukiwanym przez policję za cały szereg przestępstw.

Wówczas B. przyznał się do kilku kradzieży, do ucieczki z więzienia łeczyckiego i do rozbój w wsi Zimnowoda, gm. Bruzyca pow. łódzkiego. Opisał on to w sposób następujący: na 2 tygodnie przed świętami Wielkiejnocy wraz z Leopoldem Radnikowskim udali się na szosę pomiędzy Kochanówką, a Aleksandrowem do domku stojącego na uboczu. W mieszkaniu było 2-je ludzi, mężczyzna i kobieta, którym Radzikowski zagroził rewolwerem, a Brzeziński zażądał wydania pieniędzy. Po kilkunastu minutach obecna wydała im 6.000 mk. twierdząc, że więcej pieniędzy nie ma. Wobec czego napastnicy odeszli.

W czasie aresztowania B. odebrano mu rewolwer systemu „Nagan”, 5 naboł, 2 gilzy, sztuczne wasy i chusteczkę jedwabną. Tym właśnie rewolwerem, jak zeznawał

Radzikowski groził poszkodowany. Idąc za wskazówkami B. policja ustaliła, że napad o którym on mówił rzeczywiście miał miejsce we wsi Zimnowoda na zagrodę Franciszka Szutenbach. Do mieszkania wpadło 4-ech napastników groził rewolwerem. W mieszkaniu była Szutenbachowa ze swym służącym Stanisławem Małeckim, który widząc napastników porządk krzyżeć. Jeden z napastników strzelił do Małeckiego, lecz chybił. Krzyk Małeckiego usłyszał sąsiad i wystrzelił, co spłoszyło napastników.

Pociągnięty do odpowiedzialności sądowej B. się nie przyznał twierdząc, że bi to go w policji, dlatego też złożył fałszywe zeznanie. Szczegóły napadu miał podać w policji dlatego, że jadąc pewnego razu tramwajem z Łodzi do Aleksandrowa posłuchał rozmowę 2 pasażerów, którzy opowiadali o tym napadzie i nawet z tramwaju wskazywali miejsce, gdzie został dokonany.

Sprawę tę rozważał sąd okręgowy w składzie sędziów Cynarskiego, (przewodniczącego) Arnolda i Wyżynkiewicza.

Oskarżony Brzeziński na rozprawie sądowej również nie przyznał się do winy.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok skazujący Adama Brzezińskiego na 6 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw bip.

Z sali odczytowej.

Odczyt d-ra profes. Ossendowskiego. Przypominamy, iż w niedziele, dn. 15 b. m. o godz. 8-mej wiecz. w sali miłośników muzyki (Grand Hotel) odbędzie się odczyt d-ra Ossendowskiego, profesora wyższej szkoły sztaby generalnego, naukowego badacza okultyzmu i sugestji pod tytułem „Pod płaszczem szatana” z podróży, odbytej konno przez Centralną Azję.

Odczyt będzie bogato ilustrowany licznymi pokazami na ekranie zapomocą aparatu „Epidioskopu”.

Pozostałe w niewielkiej ilości bilety nabyte można w księgarni Gebethnera i Wolffa przy ul. Piotrkowskiej Nr. 87.

Kronika policyjna.

Udaremniona kradzież. Posterunkowy 8-go komisariatu przy zbiegu ul. Zagajnikowej zauważył mężczyznę niosącego worek, ponieważ osobnik ów wydawał mu się podejrzany, zaczął mu się za trzymać, lecz ten porzucił worek i zbiegł do parku 3-go maja. W worku znaleziono 67 szpilek szwiotowych pochodzące prawdopodobnie z Ładzieży. (bip)

Udaremniona kradzież w fabryce Buhlego. Ubiegłej nocy przechodzący patrol policyjny przy zbiegu ulic Srebrnej i Polnej zauważył trzech podejrzanych osobników niosących tłumoki. Na widok policji osobnicy ci porzucili tłumoki i uciekli korzystając z ciemności.

W komisariacie okazało się, iż uciekinierzy porzucili spakowane towary, zefiry, wykonane w fabryce Buhlego, przy ul. Hipoteckiej 10. Wobec tego wysłano do fabryki patrol policyjny, który po drodze do fabryki znalazł znów 3 tłumoki z towarami. Przybywszy do fabryki policja stwierdziła iż rzeczywiście dokonano kradzieży.

Przeprowadzone śledztwo ustaliło, iż złoczyńcy dostali się przez plot na posesję fabryczną, gdzie zrobili wyłom do wydziału maszynowego i za pomocą linki fabrycznej dostali się na pierwsze piętro do składu gotowych towarów. Ogółem zło-

czyncy spakowali 61 sztuk zefiru wartości 11 milionów mk. W sprawie tej policja prowadzi dochodzenie. (bip)

Zajęcie na tle głodu mieszkaniowego. Decyzją sądu pokoju została wyeksmitowana przez komornika rodzina Radziwińskich, przy ul. Wileńskiej Nr. 10. Zajęcie to wywołało oburzenie licznie zgromadzonych sąsiadów, którzy siłą wprowadzili do mieszkania wyeksmitowanych. O powyższem zawiadomiono policję, która przybyła jednak po dokonany fakcie, wobec czego zwróciła się do władz sądowych o decyzję w sprawie powyższej.

Oryginalne pantofle. Alfred Hajn, czeladnik szewski, zam. przy ul. Okrzei 27, brał do roboty pantofle od Icka Orlanda (Andrzeja 25) na co otrzymywał cholewki i skórę na podszwy. Pomyślnie Hajn skórę podszwował sobie przywłaszczając, a z cholewek zrobił podszwy oblewając je jakąś ciemną masą. Ponieważ w tak sfabrykowanych pantoflach i sprzedawanych po 130.000 mk. porobiły się dziury. Pantofle Orlandowi zwrócono i o wszystkim zawiadomiono policję. (bip)

Sfałszowane dokumenty i podpisy min. Grabiego. Przed kilku tygodniami do administracji fabryki Leonbarda zgłosił się niejaki Sliwiński, zamieszkały w Warszawie i zaproponował kupno spirytusu dla robotników tejże firmy w ilości 7500 butelek. Okołoż on zaświadczenia na prawo sprzedaży spirytusu wydane przez związek jeńców i szkladników i repatriantów „Współpraca” w Warszawie. Po dójściu transakcji do skutku, Sliwiński otrzymał zadatek w wysokości 1 miliona mk. W pierwszych dniach marca upoważniono firmę Szczeciński w Łodzi do sprowadzenia wyżej wymienionej ilości spirytusu z monopolu w Sieradzu. Tam jednak okazało się, że dokument upoważniający do sprzedaży spirytusu był sfałszowany, jak również podpis ministra Grabiego oraz pieczęć. W sprawie tej prowadzi się dochodzenie. (bip)

Kupujcie 8-proc. pożyczkę złąta.

Ulgowe taryfy kolejowe.

Jak popierać eksport, przeciwdziałać importowi, a ułatwić produkcję włókienniczą?

W rozmowie z premierem Sikorskim, przedstawiciel „Republiki” zadał doniosłe pytanie w sprawie stanowiska rządu odnośnie wprowadzenia taryf kierunkowych. Wielkiem bowiem przeoczeniem ze strony reprezentacji przemysłu było nieporozumienie, nie chcąc nawet tylko demonstracyjne, zagadnienia polityki taryfowej rządu. Zważając w obecnym okresie staje się ona jednym z najważniejszych problemów gospodarczych, oczekujących racjonalnego rozwiązania.

Wydzielenie kolei państwowych w osobne przedsiębiorstwa, które nastąpi w razie uchwalenia planu sanacyjnego min. Grabskiego, pociągnie za sobą w niechybnej konsekwencji, przystosowywanie przez woźnego do norm przedwojennych. Jest to całkowicie zrozumiałe i uzasadnione, gdyż jedynie w drodze racjonalnej eksploatacji kolei, liczyć możemy nie tylko na wydane zmniejszenie się deficytu państwowego oraz dalsze rozbudowanie naszej sieci przy współdziałaniu a nawet głównej inicjatywie kapitałów prywatnych.

Zresztą jesteśmy w okresie, w którym zarząd kolei w bardzo krótkich odstępach czasu, dyskontuje wzrost kosztów eksploatacji. Wedle zapewnienia min. Osowskiego, danego w czasie pobytu w Łodzi przed stawicielowi „Republiki”, rząd po podwyższeniu kwieciowej, nie ma zamiaru czynić dalszych zmian wysokości taryf. Może to oznaczać zmniejszenie się deficytu państwowego w najbliższej przyszłości. Tem niemniej przemysł, który znajduje się w stadium przesilenia, nie powinien zapominać o wszystkich czynnikach wpływających na jego zdolność eksportową. Obecnie przeważające przestaje odgrywać podważalną rolę w kalkulacji produkcji i eksportowej stając się jej ważnym czynnikiem.

Dlatego też najwyższy jest czas, by przemysł wystąpił z inicjatywą rewizji taryf kolejowych. Akcja nie może iść wyłącznie w jednym kierunku. Nie będziemy tutaj rozwijać pełnego programu, oprócz wien nie robiliśmy go i solidnie opracowaliśmy. Ograniczamy się wyłącznie do szkicego narzucenia konturów, w jakich powinien się obracać.

Przedewszystkiem należy poprzeć wywóz. Stać się to może dzięki zastosowaniu taryf kierunkowych. Wyroby nasze, wysyłane na przykład w kierunku Równego, Czerniowiec, Wilna, Gdańska, Piotrowic, Bogumina winne korzystać z pewnych określonych ulg taryfowych.

Naodwrot, pewne tkaniny i rodzaje przędzy, prowadzone do Polski, winne o płacach, przewożone według taryf strefowych. Umiejętne ustalenie strefy minimalnej mogłoby w znacznej mierze przeciwdziałać zalewającemu nas importowi.

Wreszcie dla bawełny, wełny, szmat, węgla, barwników, należałoby zastosować taryfy różniczkowe czyli deferycyjne przez co uzyskanoby pewne wydane oszczędności, umożliwiające potaniecie produkcji.

Oczywiście, że inicjatywa wyjść musi ze strony przemysłu. Nie mniej całe prace wstępne, na które składa się ustalenie kierunków przewozu, rodzaju towarów, u stosunkowania się cen, porównanie taryf kolejowych w państwach posiadających przemysły konkurencyjne i szereg innych drobniejszych, nie mniej jednak ważnych badań, dokonane być musi przez przemysł.

O ile w sferach tych istnieje zrozumienie dla ważności i doniosłości wymienionych prac, to winne one być rozpoczęte jaknajrychlej.

Dr. Leszek Kirkién.

lane przemysłowi bezpośrednio, a więc utyskiwania na ograniczenia kredytu, stosowane jakoby przez rządowe instytucje kredytowe dla przemysłu, nie są uzasadnione.

MIEDZYNARODOWY DZIEŃ PRACY.

PAT. — GENEWA, 11 kwietnia — Polradjo. Rada administracyjna międzynarodowego biura pracy wysłuchała sprawozdania delegata angielskiego z ramienia związków robotniczych, który zwrócił uwagę Rady na to, że rząd angielski dotychczas nie wykonał postanowień konwencji waszyngtońskiej o ośmiogodzinnym dniu pracy. Delegat angielski zaproponował, aby rada uchwaliła wniosek, zwołujący Albeta Thomasa do skomunikowania się z angielskim ministrem pracy co do terminu, w którym tendencja o ośmiogodzinnym dniu pracy zostanie w Anglii zastosowana. Większość rady nie przychyliła się do powyższego wniosku, przyjmując natomiast wniosek, zmierzający do zwołania komisji, która zbada sposoby przyspieszenia zastosowania postanowień o ośmiogodzinnym dniu pracy w tych wszystkich krajach, w których dotychczas nie zostały one zastosowane.

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 11 kwietnia. (PAT). Zamknięcie giełdy warszawskiej.

GOTÓWKA.

Dolary Stan. Zjednocz. 42500—42550.
Marki niemieckie 2.01.

CZEKI.

Belgia 2475—2465.
Berlin 2.05—2.01.
Gdańsk 2.05—2.01.
Holandia 16836—16625.
Londyn 190000—196600.
Nowy Jork 42725—42500.
Paryż 2870—2840.
Praga 1282.50—1280.
Szwajcaria 7840—7805.
Wiedeń 61—60.75.
Włochy 2160—2135.

OBLIGACJE.

Miljonówka 1800.
4 i pół proc. L. Zast. Z. za 100 rb. 2525—2425.
5 proc. m. Warszawy 370—330.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 79000—90000.
Bank Handlowy 100000—107500.
Bank dla Handlu i Przem. 32000—33000.
Bank Kredytowy 18500—20000.
Bank Małopolski 4500—4650.
Bank Przemysłowy 5000.
Bank Przem. Lwów 5500—5250.
Bank Zachodni 122500—123000.
Bank Zjedn. Ziem. Pol. 31000—32000.
Bank Zw. Sp. Zarob. 34500—35500.
Kijewski 55000.
Puls 42000—42500.
Wildt 19000—18000.
Chodorow 73500—70000.
Czeror 150000—145000.
Częstocice 330000—325000.
Gosławice 95000—87500.
Michałow 76000—72000.
Cukier 445000—420000.
Firley 25000—24000.
Lazy 18000—16000.
Drzewo 11000—12200.
Węgiel 295000—280000.
Cegielski 121000—119500.
Lilpop 140000—155000.
Modrzejów 230000—224000.
Norblin 22500—23000.
Ostrowiec I—IV em. 118000—100000.
V em. 80000—90000.
Orthwein 22000—22500.
Rudzki I—II em. 68000—69500, III em. 64000.
Zieliński 48500—48250.
Starachowice I—IV em. 75000—65000.
V em. 58000—56000.
Ursus Hem. 23000—21000.
Pocisk 12500—11500.
Parowozy 30000—34500.

Zieleniewski 122500—124000.
Zyrardów 2,750,000—2,400,000.
Borkowski 13000—12500.
Hurt 10500.
Jablkowski 15500—15000.
Zegluga 7500—7700.
Polbal 5750—5400.
Spiess 23000—21000.
Elektryczność 170000—165000.
Haberbusch 45000—42500.
Spirytus 59000—60000.
Nafta 19500—17500.
Nobel 34000—33000.
Lenartowicz 9200—9000.
Pustelnik 28000.
Siła i Światło 22000—20500.

WARSZAWSKA CZARNA GIEŁDA.

Dolary 42.500.
Franki 2.850.
Funt sterlingi 198.000.
Marki niem. 2.03.
Ruble złote 2.250.000.
Ruble srebrne 13.000.
Bilon 6.300.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

GDANSK, 11 kwietnia (Giełda urzędowa).
Warszawa 49.24 i pół—49.50 i pół.
Marka polska 50.24 i pół—50.50 i pół.
Nowy Jork 21.127.05—21.232.95.
Londyn 97.904.62—98.395.38.
ZURYCH, 11 kwietnia. (Zamknięcie giełdy).
Warszawa 00.150.
Nowy Jork 5.47 i pół.
Londyn 25.50.
Paryż 36.50.
Wiedeń 000.76 i pół.
Praga 16.32 i pół.
Włochy 27.22.
Berlin 00.260.
BERLIN, 11 kwietnia (Giełda urzędowa).
Warszawa 49 i trzy ósme (49 i jedna czwarta).
Marka polska 49.50 (49 i trzy ósme).
Nowy Jork 21.089.64—21.195.36 (21.200).
Londyn 97.879.68—98.970.32 (98.250).
Paryż 1.388.99—1.406.01 (1.399.25).
Wiedeń 29.62—29.71.
Praga 627.92—631.08 (632).
Włochy 1.044.88—1.500.12 (1053).
Belgia 1201.98—1.208.02 (1204).
Szwajcaria 3.845.36—3.864.64 (3.889).

Nagi człowiek postrachem całej okolicy.

Od tygodnia mieszkańcy Newsbury są terroryzowani obecnością w okolicy tajemniczego człowieka, który przebiega lasy tego obszaru zupełnie nago. Ludność twierdzi, że jest to człowiek „dziki”, a ma się tu prawdopodobnie doczynienia z warjatem. Kilka młodych kobiet, które udały się na rowerach w tę okolicę, spotkały tego nagusa na drodze. Jedną z nich, nauczycielka, opowiadała, że nagi człowiek zagroził jej drogę.

— Nigdy — mówiła — nie widziałam człowieka tak błędnego i wycieńczonego i jestem przekonana, że jest on bardzo chory. Strach nie pozwolił mi zbadać jego stanu. Schowałam się do rowu, a tymczasem nieznamy zginął gdzieś w krzakach.

Kilku innych mieszkańców widziało tego tajemniczego osobnika o zmierzchu. Niektórzy widzieli go jak krążył po parku, otaczającym miasto, a stanowiącym własność lorda Carnarvona.

Kobiety z Newsbury nie ośmielają się wytknąć nosa z domu po zachodzie słońca. Nawet w ciągu dnia nadchodzą posterunek policyjny, pytając, czy udało się już schwycić „dzikiego człowieka”. Dotychczas jednak wszelkie próby schwytania warjata zawiodły.

Czytajcie „Republikę.”

Wiadomości gospodarcze.

PRZECIWKO LICHWIARSKIEMU DYSKONTOWANIU.

W ostatnich czasach cały szereg kupców łódzkich trudni się lichwiarskim dyskontowaniem weksli i w tym celu sprzedają otrzymane niejednokrotnie na kredyt towary po cenie niższej o 30 proc. od ceny zakupu. Zarząd związku centralnego kupców i przemysłowców województwa łódzkiego na ostatnim posiedzeniu postanowił w sprawie tego rodzaju postępowanie kupców uwłaczające etyce kupieckiej. Kupców tych postanowiono wykluczyć z listy członków związku i w sprawie tej przedsięwziąć energiczne kroki zaradcze. (bip)

SKUP BONÓW ZŁOTYCH.

AW. — WARSZAWA, 11 kwietnia — P. K. K. P. zawiadamia, że celem ułatwienia obrotu i umożliwienia realizacji 6 proc. złotych bonów skarbowych, upoważniła swoje oddziały do ewentualnego skupu wymienionych 6 proc. złotych bonów skarbowych według wartości i kursu, obowiązującego w dniu transakcji, z tym ograniczeniem, że w danym dniu od jednej osoby oddział kupić może bonów skarbowych najwyżej do wysokości jednego tysiąca złotych.

ZWALCZANIE DROŻYZNY.

Donoszą nam z Warszawy: Na 14 bm. zwołuje nadzwyczajny komisarz dla walki z drożyzną p. Hartleb wielką konferencję z udziałem przedstawicieli przemysłu i handlu, celem omówienia środków zwalczania drożyzny.

ZŁOTE BONY SKARBOWE.

AW. — WARSZAWA, 11 kwietnia — Wypuszczając 6procentowe bony skarbowe państwa polskiego po raz pierwszy może się nie odnosić do uczuć obywatelskich społeczeństwa, lecz przemawiać im do rozsądku.

Złote bony skarbowe, wystawione w złotych polskich, równających się frankowi szwajcarskiemu, nabywać można ta-

niej, niż obcą walutę szwajcarską, spłata ich odbywać się będzie ściśle według kursu franka szwajcarskiego na giełdach krajowych, przyczem przy określaniu kursu będzie przyjęty okres dwutygodniowy, co wyklucza możliwość sztucznej niżki franka i złotego. Ulokowanie wolnej gotowizny w bonach złotych zapewnia proc. wtedy gdy waluty obce nie procentują zupełnie. Przy uiszczaniu podatków złote bony skarbowe przyjmowane będą według najwyższego kursu emisyjnego, co ma szczególne znaczenie w razie wzrostu wartości marki polskiej, w związku z sanacyjnymi zamierzeniami rządu, wtedy, gdy lokowanie rezerw na pokrycie podatków w walucie obcej, nie daje żadnej rekompensaty w razie spadku tych walut, w okresach płatności podatków.

KREDYTY DYSKONTOWE I LOMBARDOWE.

AW. — WARSZAWA, 11 kwietnia — Z kół przemysłowych rozlegają się utyskiwania na ograniczenia kredytowe w instytucjach państwowych, co jakoby pogłębia trudności, przeżywane obecnie przez przemysł.

W związku z tem Polska krajowa kasa pożyczkowa poinformowała przedstawiciela „Agencji Wschodniej”, że kredyty dyskontowe i lombardowe, udzielane bez pośrednio przemysłowi w całej Polsce, wzrosły w kwartale ubiegłym 2 i pół raza w porównaniu z okresem poprzednim.

Dla przykładu podać można stan kredytów, udzielonych przemysłowi w dniu 31 grudnia ub. r. w porównaniu z dniem 31 marca rb. Przemysł włókienniczy uzyskał wtedy 25.407, obecnie zaś 82.177 milionów marek. Przemysł cukrowniczy 15.500, obecnie 16.000 milionów marek, przemysł metalurgiczny 9.470, obecnie 19.427 milionów marek. Przedsiębiorstwa handlowe 4.241, obecnie 8.093 miliony marek. Ogółem stan kredytów w PKKP. wyniósł 31 grudnia ub. r. 74.491 milionów, zaś dnia 31 marca br. 175.929 milionów marek.

W rzeczywistości kredyty państwowe wzrosły daleko więcej, gdyż zestawienie powyższe obejmuje tylko kredyty, udzie-

- Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi -

Sala Filharmonji W piątek, d. 13 b. m. Sala Filharmonji

RECITAL (ostatni koncert w tym sezonie)

Emanuel Feuerman

wiolonczelista światowej sławy

W programie: Bocherini: Sonata A-dur, M. Reger: Suita G-dur, D'Albert: Koncert E-dur, BRUCH — Kol-Nidrei, Paganini-Feuerman, I. Palpil Sarassate-Feuerman: Melodie Cygańskie.

Przy fortepianie: TEODOR RYDER.

Bilety do nabycia w gmachu Filharmonji przy kasie № 2 od 11—1 i od 3—7 wiece.



Dziś premiera!

„MISS VENUS”

Początek przedstawień o godz. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.
Ze względu na niebywałe koszty, połączone ze sprowadzeniem tego mówiącego filmu ceny miejsc podwyższone. **Pierwszy seans po cenach znizowanych.**

Do przemyliwych gości naszych zwracamy się z najuprzejmiejszą prośbą o łaskawe zachowanie ciszy, gdyż tylko wtedy udostępnimy sobie możliwość słuchania w całości przeslicznych głosów cudownej i subtelnej muzyki AILBOUTA

Mówiący i śpiewający film!

Operetka filmowa w 5 aktach L. Czernego i I. Okonkowskiego. Muzyka: H. Ailbouda. Słowa polskie W. Rapackiego (syna). Kapelmistrz: Wiktor Sirota. Solista: M. Lewak.

Kasa czynna od godz. 4-ej po poł.
Passepartout i bilety ulgowe, prócz urzędowych i prasy, nieważne.

TEATR „SCALA”
Cegielniana № 18

Dziś 8.30 ostatni gościnny występ

artyści i reżysera teatru „Rozmaitości” w Warszawie Władysława **LENCZEWSKIEGO** z udziałem własnego zespołu na czele z **Heloną BO-EWSKĄ**.

„Wojna i miłość”

komedia w 3-ach aktach W. Chełmickiego

TEATR SCALA
18 Cegielniana 18

Ostatnie 3 razy „Bajadera”

Piątek, 13 kwietnia g. 9 wiecz. po cenach popularnych, Sobota 14 kwietnia g. 8 i pół w. i Niedziela 15 kwietnia godz. 8 i pół w. po cenach zwyczajnych po raz ostatni

„BAJADERA”

operetka w 3 aktach.

muzyka E. Kalmana.
Bilety w kasie teatru „Scala” 281-2

Ogłoszenie.

W związku z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 26 marca 1923 r. w przedmiocie zmian w postanowieniach o opodatkowaniu spirytusu na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. R. P. № 32 z dnia 28 marca 1923 r. poz. 209) — Magistrat m. Łodzi podaje do wiadomości, iż **od dnia 20 marca r. b. obowiązuje dodatkowa opłata na rzecz kasy miejskiej m. Łodzi od spirytusu i wyrobów wódczanych w wysokości 10 proc. od podwyższonej przez rząd opłaty akcyzowej.**

Właściciele wytwórni wyrobów alkoholowych, hurtowni, handli win i wódek, restauracji i t. p. winni najpóźniej do dnia 15 kwietnia 1923 r. zgłosić w Magistracie m. Łodzi — Oddział Podatkowy — wykazy swoich zapasów i przedstawić odpisy stanu z dnia 28 marca 1923 r., sporządzonego przez Urząd Skarbowy Akcyz celem wymierzenia dodatkowej opłaty miejskiej.

Niezastosowanie się do powyższego ogłoszenia karane będzie z mocy art. 27 Ustawy z dnia 17 grudnia 1921 r. o zasileniu finansów miejskich.

Łódź, dn. 6 kwietnia 1923 r. 280-1

Magistrat m. Łodzi

Przewodniczący Wydziału
(—) Dr. Grinberg.

Prezydent
(—) Rzewski.

„Oszczędność” — tylko w firmie „Walczańska 43”
Sposób zakupu ubrania damskie i męskie, bielizna i t. p.

Na raty! Najtańsze Zbrodki!

MEBLE GABINETOWE KRYTE **DIWANY**
SKÓRĄ I GOBELINEM

Fabryczny skład: **ŁÓŻEK metalowych KONRADA JARNUSZKIEWICZA I SPÓŁKI** Wyrobów B-CI THONET MATERACY.

Kompletne urządzenia pokoi:
Słowych, Sypialnych, Salonów i Gabinetów.
Mebel koszykowe. — Mebel biurowe. Kuchnie białe.

Magazyn Mebli:
Wł. ROMISZOWSKIEGO, Łódź, Piotrkowska Nr. 116
TELEF. 21-61. I piętro front. TELEF. 21-61.
Przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty z zakresu stolarstwa i tapicerstwa. 738-1

WYCHOWAWCZYNI
freblanka, inteligentna (izr.) do dwojga dzieci od zaraz na wyjazd poszukiwana.
Wiadomość: Zielona 17, I p. fr., mieszkania 2, od godz. 3—5. 250-1

ANTYKWARIAT ARTYSTYCZNY
„TRADYCJA”
KRAKÓW,
ul. Straszewskiego № 27.
UWAGA: Nadeszły na skład 2 szafki „Boule” epoki Ludwika Filipa rzadkiej piękności. Cena 18 milionów mkp. Na ządanie listowne bliższe szczegóły i fotografie.

Dr. med. **M. Kerszner**
Zielona 16.
Choroby dzieci i wewnętrzne
Przyjmuje od 1—3 i 6—7.

Dr. **Seweryn Schenker**
choroby kobiece i wewnętrzne
ordynuje w **Pabjanicach** przy ulicy św. Rocha № 5. 138-22

Dr. med. **Braun**
Południowa Nr. 23.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Przyjmuje od 8—10 i pół, 1—2 i od 5—8.
Panie od 4—5

Dr. **Ludwik FALK**
Choroby skórne i weneryczne
przyjm. od 10—12 i 5—7
NAWROT № 7.

„BIP” Biuro Informacji **„BIP”**
:: Prasowych ::

Łódź, ulica Cegielniana № 40

Telefon Nr. **20-62**

UWAGA: Dział ogłoszeń i reklam zamieszcza ogłoszenia we wszystkich pismach po cenach redakcyjnych

ul. Cegielniana 40

157-1

Zakłady Graficzne
„REPUBLIKA”
sp. z ogr. odp.
przyjmują wszelkie roboty **DRUKARSKIE** i **LITOGRAFICZNE**
Piotrkowska 49, tel. 22-14.

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włośń, weneryczne i moczopięciowe.

Leczenie światłem (lampy kwarcowa) i promieniami Roentgena.

Zawadzka № 1.

Przyjmuje od 9—11 i od 5—8
Dla pan od 4—5. 92-1

Dr. med. **POLAKOWSKI**

ginekolog-akuszer mieszka obecnie przy ulicy Piotrkowskiej 68.

Przyjmuje w gabinecie leżarskim przy Al. Kosciuszki 53 od 4—6. 74-1

POSZUKUJEMY KASJERNU (izr.) z kaucją lub z dobrmi referencjami.

L. Aronowicz i B. Wilczok
275-1 Piotrkowska 12.

Łaskawy znalazca moich dokumentów (książka wojskowa, poświadczenie identyczności, metryka), zechce je oddać A. Judkiewicz, ul. Piotrkowska 66 za wynagrodzeniem 270-3 L. Zeiger r. 1898.

Daję na raty po cenach przystępnych towary jedwabne i wyroby futrzane

KOLSKI
Nowy Rynek

Ogłoszenia drobne:
Zaofiarowane (za wyraz 120 mk.).

Odstąpię lokal z mieszkaniem i sklepikiem nadający się na jakikolwiek interes, lub przyjmę współnika oraz odstąpię pokój. Nowozarawska 30 i 14 od 4—7. 269-1

Posady. (za wyraz 100 mk.).

Chłopca lub dziewczynę na posytki z wykształceniem szkoły powszechnej poszukuje „Wiedza” Cegielniana 14. Zgłosić się pomiędzy 6—8 wieczór. 279-1

Zagubione dokum. wyr za az 85 mk.)

Zagubiona została matrykuła wyd. w Gimnazjum Spółcznym, kl. II na imię D. Umański. 254-1

Mojesz Kaufman Sobkowski zgubił kartę powołania wydaną w Łodzi. 277-3

Zgubiono dowód osobisty na imię Jakóba Natana Ferstera wydaną w Łodzi. 282-3

Kupujcie 8 procentową pożyczkę złota.

Prenumerata: w Łodzi mk. 11,500 i odnosz. do domu 500 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 12,000 miesięcznie. Zagranicą mk. 15,000 miesięcznie.
Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 350 za wiersz milimetry (na stronie 8 spłaty). W TEKSCIE: mk. 700 za wiersz milimetry (na str. 4 spłaty). NADESLANE: mk. 750 za wiersz milimetry (na str. 4 spłaty). Zaryzykowane i zastawinowe po tekście mk. 65,000. Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.